FILM

NAD BRZEGIEM WISŁY. CHOPIN (CZESŁAW WOŁŁEJKO – Z PRAWEJ) I JEGO PRZYJACIEL (IGOR ŚMIAŁOWSKI) – W NOWYM FILMIE ALEKSANDRA FORDA MŁODOŚĆ CHOPINA

W NUMERZE: Reportaż z Moskiewskiego Instytutu Filmowego (WGIK) ● Fragment scenariusza filmu A. Forda „Młodość Chopina" ● Fotoreportaż z Ostrowca ● Lipcowe słońce + wielki piec + gruby kożuch = „mróz" (zza kulis filmu „Pierwsze dni")

NR 12 (173) • 23 MARCA 1952 • ROK VII • CENA 1 ZŁ

fot. W. Urbanowicz

OMAWIAMY PROJEKT KONSTYTUCJI

ARTYKUŁ 61 NA EKRANIE

1. OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO NAUKI.
2. PRAWO DO NAUKI ZAPEWNIAJĄ W CORAZ SZERSZYM ZAKRESIE: POWSZECHNE, BEZPŁATNE I OBOWIĄZKOWE SZKOŁY PODSTAWOWE ORAZ LIKWIDACJA ANALFABETYZMU, STAŁA ROZBUDOWA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO I ZAWODOWEGO ORAZ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO, POMOC PAŃSTWA W PODNOSZENIU KWALIFIKACJI OBYWATELI, ZATRUDNIONYCH W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH I INNYCH OŚRODKACH PRACY W MIEŚCIE I NA WSI, SYSTEM STYPENDIÓW PAŃSTWOWYCH, ROZBUDOWA BURS, INTERNATÓW I DOMÓW AKADEMICKICH ORAZ INNYCH FORM POMOCY MATERIALNEJ DLA DZIECI ROBOTNIKÓW, PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW I INTELIGENCJI.

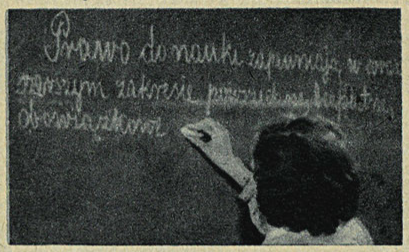

PRZED WOJNĄ CO CZWARTY OBYWATEL POLSKI BYŁ ANALFABETĄ. DZIŚ ANALFABETYZM JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

W STOSUNKU DO CZASÓW PRZEDWOJENNYCH W POLSCE LUDOWEJ ILOŚĆ WYŻSZYCH UCZELNI WZROSŁA TRZYKROTNIE. W MURY UNIWERSYTETÓW, POLITECHNIK I AKADEMII WESZLI NOWI LUDZIE.

PONAD 60% UCZNIÓW, KTÓRZY UKOŃCZYLI SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ KSZTAŁCI SIĘ DZISIAJ DALEJ. POLSKA LUDOWA DAJE WSZYSTKIM PEŁNE MOŻLIWOŚCI NAUKI.

PRZED SZCZĘŚLIWYM POKOLENIEM URODZONYM W POLSCE LUDOWEJ WSZYSTKIE DROGI SĄ OTWARTE. Z KAŻDYM ROKIEM MAMY WIĘCEJ PIĘKNYCH NOWOCZESNYCH SZKÓŁ.

Filmowa Narada Twórcza

W dniach 14, 15 i 16 marca br. odbyła się w Warszawie, w sali Rady Państwa **FILMOWA NARADA TWÓRCZA,** zorganizowana przez **Centralny Urząd Kinematografii.**

W Naradzie wzięli udział literaci, realizatorzy filmowi, kompozytorzy, plastycy, reżyserzy teatralni, aktorzy filmowi i teatralni, krytycy i dziennikarze, oraz zainteresowani przedstawiciele instytucji kulturalno-oświatowych.

Celem obrad była ocena dorobku twórczości filmowej za okres od narady odbytej w 1949 r. w Wiśle do chwili obecnej i wytyczenie dalszych dróg rozwojowych.

Narada otwarta została przemówieniem **Członka Biura Politycznego KC i Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba.** Następnie wygłosił referat **Prezes Centralnego Urzędu Kinematografii inż. Stanisław Albrecht.** W czasie obrad odbył się przegląd najnowszych filmów polskiej produkcji.

Szeroka dyskusja nad dorobkiem i przyszłością naszej kinematografii podsumowana została w przemówieniu **V-Ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego.**

Narada została otwarta uroczystym pokazem nowego filmu polskiego reżyserii **A. Forda** pt. **Młodość Chopina,** który wejdzie na ekrany **25** bm.

Obszerne sprawozdania i omówienia tego przełomowego wydarzenia, jakim się stała odbyta Narada zamieścimy w następnych numerach.

Ludzie Filmu o Konstytucji

Wypowiedź Bogdana Hamery, autora scenariusza filmu Pierwsze dni na temat projektu Konstytucji.

W latach dwudziestych, kiedy film stawiał pierwsze kroki, które miały go zaprowadzić na tak wspaniałe wyżyny, jakie dziś osiągnął, Lenin i Stalin określali go jako sztukę, mającą wielkie możliwości, wielkie zadania i wielką przyszłość.

W tym samym czasie, w Wiedniu reżyser filmowy oskarżony przez producenta zadziwił sąd twierdzeniem, że film jest jednak sztuką, choć kapitaliści widzą w nim tylko źródło dochodu.

Jak zawsze, tak i w tym wypadku historia opowiedziała się za socjalizmem. Film stał się wielką sztuką i potężnym orężem w walce o pokój i postęp. W naszym kraju budującym socjalizm Konstytucja Rzeczypospolitej Ludowej „SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ OTACZA INTELIGENCJĘ TWÓRCZĄ — PRACOWNIKÓW NAUKI, OŚWIATY, LITERATURY, SZTUKI"... (z art. 65 Konstytucji).

I nie jest to tylko obietnica. TO JEST USTAWOWE UTWIERDZENIE ISTNIEJĄCEGO JUŻ STANU RZECZY. Na podstawie doświadczeń wyniesionych z współpracy z filmem wiem, że Centralny Urząd Kinematografii — instytucja państwowa działająca w dziedzinie filmu — spełnia tę funkcję w codziennej praktyce. Tak. Przecież ustawa sama nie działa. Ludzie przenoszą ustawę w życie. I nasz kraj jest szczęśliwy dlatego, że może uchwalić taką Konstytucję i że ma takich ludzi, którzy ustawy tej Konstytucji przeniosą w życie i utrwalą rozumnie i z sercem.

Ta pewność wypływająca z przekonania i oparta na dotychczasowych osiągnięciach musi być dla każdego pracownika sztuki podstawą działania i bodźcem do wzmożenia wysiłków nad utrwaleniem naszych osiągwysiłków nad utrwaleniem naszych, osiągnięć i w ciągłym sięganiu po nowe i coraz lepsze.

BOGDAN HAMERA.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi zrealizowała pierwszy film dokumentalno - instruktażowy o brygadach wynalazczych. Film ten, pt. RACJONALIZATORZY USPRAWNIAJĄ PRODUKCJĘ, obrazuje pracę brygad wynalazczych w hucie „Silesia", gdzie dzięki usprawnieniom dokonywanym kolektywnie przez racjonalizatorów, zdolność produkcyjna jednego z działów wzrosła trzykrotnie. Film o brygadach wynalazczych wyświetlany będzie w klubach racjonalizacji i techniki przy poszczególnych zakładach pracy.

*

Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi wyprodukuje w ciągu roku bieżącego szereg pozycji instruktażowych, popularyzujących metody produkcji w różnych gałęziach przemysłu. Spośród innych filmów planowana jest m. in. realizacja średniometrażowego filmu o podłożu historycznym **Wielki proletariat** i krótkometrażówek, poświęconych polskim malarzom, działaczom oświatowym i myślicielom, reprezentującym tradycje postępowe oraz bohaterom młodzieżowym. Z filmów krajoznawczych ukażą się filmy o Ziemi Mazowieckiej i Pieninach. Poza tym wyprodukowane zostaną krótkometrażowe filmy z teremu świetlic i szkół, z dziedziny profilaktyki i higieny oraz liczne filmy popularno - oświatowe (wśród nich **Telewizja, Praca PIHM, Obserwatorium astronomiczne).**

*

Oto godny naśladowania, przykład współpracy kina dzielnicowego z zakładami pracy: Państw. Zakł. Przemysłu Cukierniczego im. **„22 Lipca"** zacieśnią współpracę z kinem **„1 Maj".** Opieka i współpraca zakładów produkcyjnych z kinem będzie polegała m. in. na urządzaniu koncertów życzeń dla przodowników pracy, seansów dyskusyjnych oraz specjalnych programów dla dzieci pracowników.

Gablotki i plansze kina zostaną oddane do dyspozycji zakładom pracy, aby drogą tą popularyzować ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Kierownictwo zakładów będzie również przekazywało karty abonamentowe w formie nagród wyróżniającym się i przodującym pracownikom. Ta pomysłowa i ciekawa inicjatywa powinna rozszerzyć się na inne instytucje i kina.

*

Centralny Dom Dziecka, w porozumieniu z Okręgowym Zarządem Kin w Warszawie, projektuje uruchomienie specjalnego kina dla najmłodszych. W czasie półgodzinnych seansów będą wyświetlane bajki, kreskówki i filmy kukiełkowe.

W ten sposób CDD będzie posiadał kino, nie lada atrakcję dla młodocianych klientów. Miejsce na kino znajdzie się na IV piętrze.

DWA FILMY – DWA ŚWIATY

Na ekranach kin Związku Radzieckiego weszły ostatnio dwa filmy: indyjski film fabularny **WYDZIEDZICZENI** *i dokumentalny film* **RADZIECKI TADŻYKISTAN.**

Filmy te pokazują widzom dwa kraje leżące blisko siebie — oddzielone tylko wąskim pasem ziemi afgańskiej. Kraje te mają podobny klimat, podobną przyrodę i warunki naturalne, w wielu okolicach ludność posługuje się bardzo podobnym językiem. Jednak są to dwa różne światy. Podkreśla to wnikliwy artykuł N. Rożkowa, poświęcony obu filmom (Nr 103 Sowietskoje Iskusstwo).

— Dwa filmy, dwa kraje, dwa światy — *pisze Rożkow.* — Reżyserzy obu filmów w prawdziwy sposób malują życie swoich krajów. Trudno jednak uwierzyć, że akcja obu filmów toczy się w tym samym czasie, że nie dzielą je stulecia.

Zdjęcia wsi indyjskiej są autentyczne. Na taśmie utrwalono prawdziwych chłopów indyjskich, ich życie, ich pracę. Tylko kilka głównych ról obsadzono aktorami zawodowymi.

Radziecki Tadżykistan jest dokumentem filmowym, ukazującym codzienne oblicze, pracę republiki. Film zaczyna się i kończy wspaniałą panoramą Pamiru. Dzielni ludzie radzieccy zdobyli ten surowy, niedostępny grzbiet górski. Walka z przyrodą, walka ludzi pracy socjalistycznego Tadżykistanu — toczy się właśnie tu na „dachu świata". Widzimy jak człowiek radziecki poskramia przyrodę, zmusza ją do uległości. Widzimy jak pustynna dolina Wachszu przeobraziła się w kwitnący kraj. Ale — *pisze Rożkow* — sama Republika Tadżycka nie byłaby w stanie dokonać tych przeobrażeń. Wszystkie narody Związku Radzieckiego brały udział w wyposażeniu Tadżykistanu do walki z przyrodą. A teraz na pustynnej ongiś ziemi tadżyckiej rośnie wspaniała bawełna, pęcznieją kłosy pszenicy, dojrzewa winorośl. Nowe maszyny uprzątają bawełnę i zboże, wywożą plony. Zespołowe gospodarstwa chłopów tadżyckich przynoszą wielomilionowe dochody. Wyrastają sanatoria kołchozowe, przedszkola, żłobki, domy kultury.

Mieszkaniec radzieckiego Tadżykistanu.

Mieszkaniec głodnych Indii.

A po drugiej stronie Pamiru — od wieków zatrzymał się marsz czasu. Akcja filmu indyjskiego rozwija się bardzo, ale to bardzo powoli. Sennie, wolno ciągnie wół sochę, za którą — napinając w ogromnym wysiłku wszystkie mięśnie — kroczy pół nagi człowiek. Objuczony chłop wolno podąża na rynek, dźwigając na grzbiecie nędzne owoce swej pracy. Lęk, ciemnota, przesądy panują w tym ospałym, nędznym życiu, gdzie jedyną rozrywką, urozmaicającą monotonię szarych dni jest pójście na na rynek. Angielscy kolonizatorzy sieją waśnie religijne wśród ludności Indii. Prowokują wojny domowe i rzezie, pozbawiające biedaków ostatniego skrawka ziemi.

Ostatnie sceny filmu **Radziecki Tadżykistan** rozgrywają się w stolicy Republiki — Stalinabadzie, przepięknym mieście-ogrodzie, gdzie nie ma przepychu na pokaz. Praca, nauka i sztuka kształtują oblicze miasta i jego życie. Fabryki Stalinabadu są również obszerne i jasne, jak pałace nauki, teatry, muzea.

Ostatnie sceny filmu indyjskiego ukazują życie Kalkuty, wielkiego ośrodka Indii, stolicy jednej z najważniejszych prowincji tego kraju. Dworzec, plac przed dworcem, przedmieścia Kalkuty są siedliskiem nędzy. Ludzie leżą na gołej ziemi, nagie dzieci tulą się do rodziców.

Dwa filmy, dwa kraje, dwa światy. Tadżykistan to kraj, w którym ziściły się odwieczne marzenia człowieka. Naród tadżycki pod wodzą Wielkiego Stalina pnie się ku szczytom komunizmu. Dzisiejsze Indie to kraj, w którym angielscy kolonizatorzy skazali naród na nędzę, na ciemnotę, to kraj, którego rozwój zatrzymał się na szczeblu feudalnych stosunków.

(ea)

POLSKA KRONIKA FILMOWA 12/52

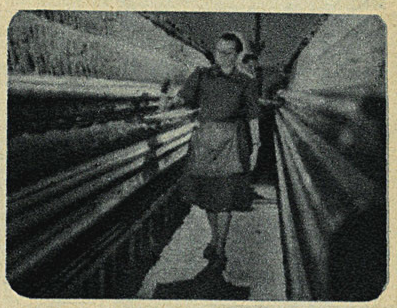

ANDRYCHÓW ODPOWIADA: 51 tys. metrów tkanin ponad plan — tak uczcimy rocznicę urodzin Prezydenta (Z. Raplewski).

W MIEJSKIM OŚRODKU ZDROWIA, w izbach porodowych matki i niemowlęta otoczone są opieką (J. Pyrkosz).

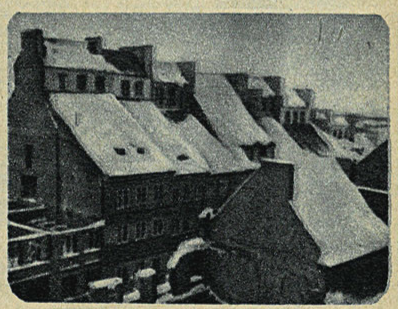

STARE MIASTO rekonstruuje się na podstawie dawnych opisów, rysunków i planów (zdj. K. Szczeciński).

ZE ŚWIATA

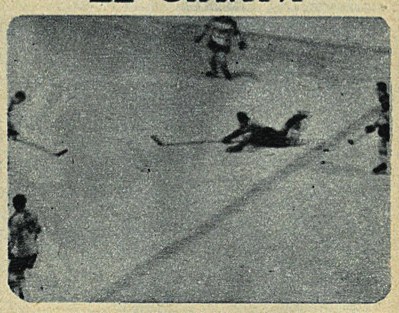

Z VI ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH. Mecz hokeja Polska — Niemcy Zachodnie (Norwegia).

POZOSTAŁE TEMATY KRONIKI

- Wrocławskie wezwanie (zdj. J. Pyrkosz)
- 27-my model (ZSRR)

LUDZIE FILMU

CZESŁAW RANISZEWSKI
montażysta filmowy
pracował przy filmie **Pierwsze dni.**
rys. J. Zebrowski

KINO AKTUALNOŚCI

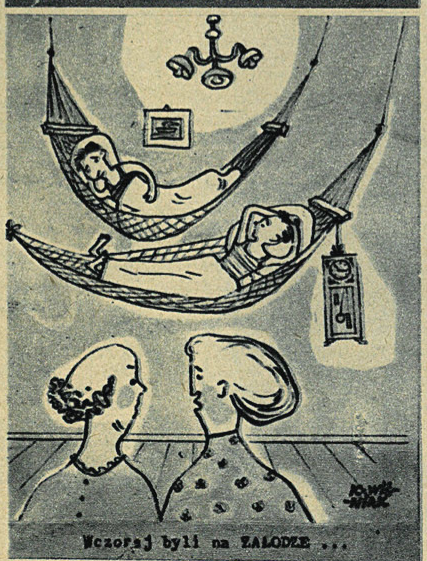

Wczoraj byli na ŁAŁODZE ...

W MOSKIEWSKIM INS

KORESPONDENCJA

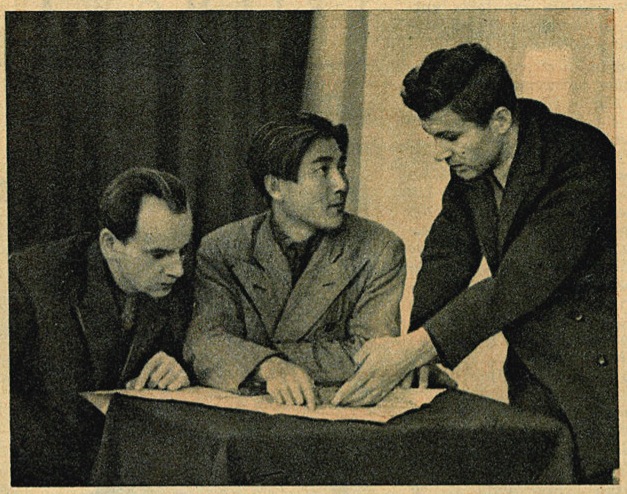

W moskiewskim Instytucie Filmowym kształcą się studenci z wielu krajów. Oto narada słuchaczy wydziału reżyserskiego — od lewej: Jankowski (Polska), Kim-Nak-Sep (Korea) i Piskow (Bułgaria)

Oprócz zajęć ściśle fachowych program nauczania obejmuje także teorię marksizmu - leninizmu. Młodzi filmowcy mają do dyspozycji specjalny gabinet cichej pracy z bogato zaopatrzoną biblioteką.

Tematem prac słuchaczy Instytutu są często wydarzenia związane z aktualną rzeczywistością. Studenci koreańscy Kim-Nak-Sep i Kim-Dek-Kwon odtwarzają role żołnierzy w sztuce p. t. „Korea".

MOSKWA, marzec 1952

Trolleybus „9" zatrzymuje się na końcowym przystanku przy placu Wystawy Rolniczej. Przed godziną 9-tą rano prawie jedynymi wysiadającymi tu pasażerami są studenci Wszechzwiązkowego Państwowego Instytutu Filmowego. Od przystanku do drzwi uczelni jest zaledwie 200 metrów. Odległość tę przebywa się przeważnie biegiem, by jeszcze przed dzwonkiem wpaść do hallu.

Na klatce schodowej, korytarzach i w salach wykładowych słychać wielojęzyczny gwar. Instytut Filmowy to uczelnia naprawdę międzynarodowa. Studiuje tu młodzież ze wszystkich 16-tu republik Związku Radzieckiego i duża grupa młodzieży z krajów demokracji ludowej.

W Instytucie student - cudzoziemiec nie wyróżnia się niczym spośród radzieckich kolegów. Na ulicy zwracają jeszcze uwagę przechodniów brązowe kożuchy Bułgarów, żółte — Rumunów, grube narciarskie buty Polaków lub wysokie futrzane czapki Czechów, ale w murach Instytutu giną wszelkie różnice. Student - cudzoziemiec jest takim samym studentem jednego z siedmiu wydziałów, jak wszyscy inni. Tak samo zdaje dwa razy do roku egzaminy i kollokwia, tak samo przygotowuje się do seminariów, tak samo chodząc po korytarzu z profesorem zamęcza go niesłychaną ilością pytań i próśb o wyjaśnienia. I gdy młody Azerbejdżanin z wydziału scenariopisarskiego zbiera materiały do scenariusza o bakińskiej nafcie — czarnowłosy mieszkaniec Bukaresztu, przyszły reżyser już dziś pracuje nad filmem o pierwszych rumuńskich traktorzystach. I ci z mroźnej Syberii, i ci ze słonecznego Uzbekistanu, i ci z albańskich gór, i ci z mazowieckich równin uczą się tu trudnego i odpowiedzialnego, ale pięknego zawodu: *będą filmowcami*. Te dziewczęta — to przyszłe aktorki, tamten młodzieniec z deską do kreślenia pod pachą — to dekorator, a ten, który wychodzi właśnie z ciemnego laboratorium mrużąc oczy od światła — to reżyser, w tej chwili student I roku, który właśnie wywoływał swoje pierwsze „martwe natury".

Przyjechali tu z różnych zakątków Europy i Azji, często nie znając rosyjskiego języka i bojąc się trochę czy dadzą sobie radę. Oczywiście — osiągną wytknięty cel. Wyciągnęły się do nich z pomocą dłonie profesorów i kolegów, uśmiechnęły się na powitanie twarze przyjaciół.

— Nie znacie języka? Nauczycie się!

W Instytucie są profesorowie języka rosyjskiego. Każdy z nich uczy kilka grup studentów z państw demokracji ludowej.

Marianna Władymirowna Zabłocka uczy między innymi wszystkich Polaków. Często wspomina czasy, gdy mury Instytutu ujrzały pierwszego cudzoziemca, z którym ona mogła porozumieć się nie tylko na migi.

Przy pomocy pedagoga, w ciągłym obcowaniu z rosyjskimi kolegami opanowujemy język zadziwiająco szybko. Przychodzi dzień, kiedy słuchacz nie bez zdziwienia zauważa, że rozumie każde słowo profesora, że czyta już bez trudu i że doskonale potrafi porozumiewać się z kolegami. Teraz już nie ma obawy. Zda wszystkie egzaminy. Już zabiera głos na seminariach, dyskutuje długo i zażarcie z przyjaciółmi, już ma swoich ulubionych profesorów, już zaczyna wypracowywać własny sąd o sztuce, literaturze, filmie.

Student rośnie. Jeszcze 3 lata, jeszcze 2, jeszcze tylko rok i wróci do kraju jako specjalista, by pracować twórczo, oddać ojczyźnie to, co zdobył na studiach w Związku Radzieckim.

Gabryłowicz, Gierasimow, Cziaureli, Aleksandrow, Tisse, Wołczek, Kosmatow, Gołownia — to nazwiska najlepszych radzieckich scenarzystów, reżyserów i operatorów, a jednocześnie wykładowców Państwowego Instytutu Filmowego. Każdy z nich bierze pod opiekę grupę słuchaczy z jednego roku i prowadzi ich aż do dyplomu. Studentów żartobliwie nazywa się od ich „mistrzów" — kuleszowcami, gierasimowcami, aleksandrowcami itd.

Tu, na pierwszym piętrze za drzwiami z niebieską tabliczką jest pracowania „aleksandrowców" — studentów III roku wydziału reżyserskiego.

Od 9-ej rano, często do późnego wieczora pracują studenci w murach Instytutu. Godziny poranne i południowe zajmują przeważnie zajęcia teoretyczne, a popołudniowe — praktyczne: próby, zdjęcia montaż.

Przypatrzmy się ich pracy.

Dzwonek. Szum na korytarzu cichnie, milkną rozmowy, zamykają się drzwi sal wykładowych.

Reżyser G. Aleksandrow mówi cicho, ale bardzo wyraźnie. Nie można go nie słuchać, nie można nie rozumieć. Mówi o swej metodzie twórczej, o pracy nad filmami: *Świat się śmieje, Cyrk, Wołga-Wołga*.

TYTUCIE FILMOWYM

WŁASNA Z MOSKWY

Mówi: *„Ogromnymi środkami włada film. Może pokazać przestrzeń wszechświata, zjawiska przyrody i cuda techniki. Ale nie zapominajmy, że podstawą scenariusza jest akcja, a motorem akcji człowiek. Nie protokółujmy, pokazując na ekranie zdarzenia z naszego życia. Dramaturgia, to nie szereg cytatów, nagich faktów i sentencji — dramaturgia to pokazanie, jak w walce i uczuciach, nabiera kształtów charakter człowieka“.*

Wykłady Aleksandrowa to tylko jedna część reżyserskiej pracy III roku. Druga, to zajęcia praktyczne: adaptacja filmowa dzieł literatury, pisanie urywków scenariuszy, praca z aktorami, zdjęcia...

Najwięcej czasu zabierają próby z aktorami. Pierwszy okres pracy, to okres ćwiczeń „za stołem“. Student - reżyser omawia każdą scenę i postać każdego bohatera, zapoznaje aktorów z tłem historycznym, stara się dać im maksimum wiadomości o danej sztuce.

Rozpoczynają się próby na scenie. Sztuka, utrwalona dotąd tylko na kartach maszynopisu zaczyna żyć.

Na próby często przychodzą pedagodzy - aktorzy MChAT-u — Biełokurow i Szyszkow.

Nieco później do kolektywu przyłącza się operator. Grupa wchodzi do atelier. Następują dni zdjęć. Dni w oślepiającym świetle reflektorów, wśród okrzyków: „Motor!“, „Stop!“... A potem można już obejrzeć swoją pracę na ekranie. Połowę ról wykonują sami reżyserzy, bo jak mówi prof. Biełokurow: *„Reżyser musi umieć grać nie gorzej, niż sam aktor“.*

W Instytucie mieszczą się trzy sale projekcyjne. Studenci mają możność oglądać wszystkie najlepsze filmy świata, a przede wszystkim filmy radzieckie — pracę swoich „mistrzów“. Wykłady z zakresu reżyserii, montażu, historii filmu i sztuki operatorskiej są ilustrowane specjalnie dobranymi filmami.

Nauka w Instytucie to nie nie tylko wykłady z reżyserii, sztuki aktorskiej i operatorskiej, to nie tylko próby i zdjęcia.

Konstanty Stanisławski mówił: *„Reżyser to nie tylko ten, kto umie przeanalizować sztukę, kto umie poradzić aktorowi jak ją grać... Reżyser to ten, kto umie obserwować życie, posiada maksymalną ilość wiedzy nie tylko zawodowo - teatralnej. Czasem ta wiedza jest rezultatem pracy nad jakimś tematem, lepiej jednak zdobywać i gromadzić ją wcześniej“.*

Studenci Intytutu Filmowego przechodzą bogaty program nauki w ciągu pięciu lat studiów. Uczą się historii sztuki, muzyki, literatury, filmu i teatru. Słuchają wykładów marksizmu-leninizmu, ekonomii politycznej, dialektycznego i historycznego materializmu i estetyki marksistowskiej. Uczęszczają do moskiewskich teatrów, odwiedzają muzea i galerie obrazów.

Koreańczyk Kim-Nak-Sep, jeszcze niedawno nie umiał ani słowa po rosyjsku. Nauka szła mu bardzo trudno. Dziś Kim jest jednym z przodujących studentów III roku wydziału reżyserskiego. Egzaminy zdaje celująco, a śmiałością w wyborze tematów do swych prac zadziwia profesorów.

Estonka Rett Kassesau dwa lata temu bała się występować na seminariach, w czasie zebrań nie zabierała głosu, na scenie miała „drewniane“ ruchy i unikała wzroku partnera. Dziś ta sama Rett jest dobrą aktorką, śmiało występuje na seminariach i z przekonaniem broni swoich koncepcji. Niedawno została wybrana sekretarzem Komsomołu na kursie i odważnie gromi „spóźnialskich“ i mało zdyscyplinowanych kolegów.

Po ukończeniu 5-go roku studiów w Instytucie młody filmowiec zaczyna pracować nad dyplomem. Bardzo często jest to praca związana z produkcją w jednej z radzieckich wytwórni filmowych.

Uczniowie znanego reżysera Igora Sawczenki po jego śmierci podjęli się ukończenia realizacji zaczętego przezeń filmu *Taras Szewczenko*. Film wszedł na ekrany Związku Radzieckiego, a praca studentów została im zaliczona jako praca dyplomowa.

Inni studenci pracowali przy realizacji filmu o wielkim rosyjskim podróżniku - naukowcu Przewalskim. Komisja dyplomowa po obejrzeniu ich materiału zakwalifikowała go jako bardzo dobry.

*

Z murów Instytutu Kinematografii w Moskwie, najbardziej humanistycznej i demokratycznej uczelni filmowej świata, uczelni, która otwiera swe podwoje dla każdego kochającego pokój, prawdę i piękno człowieka, bez względu na jego narodowość i kolor skóry — wychodzą rok rocznie kadry realizatorów filmowych, ludzi, niosących wysoko sztandar realizmu socjalistycznego, ludzi, którzy tworzą sztukę najbardziej masową, tak potrzebną nowemu społeczeństwu.

KRYSTYNA GRYCZEŁOWSKA
BOGUSŁAW RYBCZYŃSKI

Praca nad inscenizacją fragmentu powieści Gorkiego „Rodzina Artamonowych“. Z prawej: Moko Akoplan (Ormianin, student III roku wydziału reżyserskiego) udzielający wskazówek młodym aktorom.

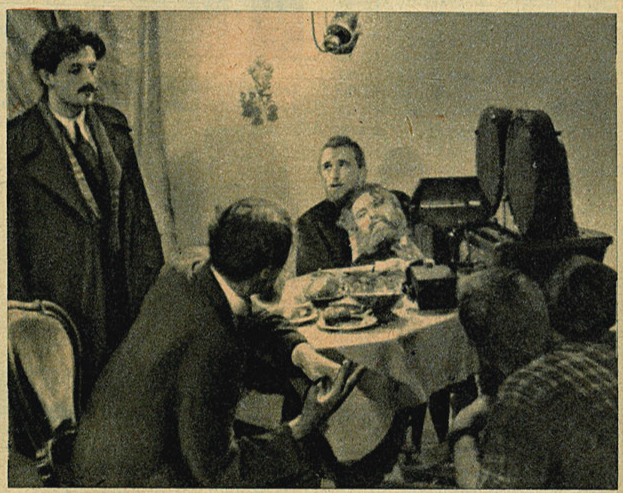

Po ustawieniu świateł i kilku próbach, następuje moment zdjęcia. Studenci wydz. operatorskiego (przy kamerze) filmują zbliżenie jednej z postaci powieści. Adaptacji dzieła Gorkiego dokonali sami słuchacze.

Wszystkie role w inscenizowanym fragmencie odtwarzają koledzy reżysera Akopłana — słuchacze III roku wydz. reżyserskiego: Piskow (Bułgaria), Korubow (Bułgaria) i Borosz (Rumunia). Wartość artystyczna nakręconego materiału zadecyduje o wyniku egzaminów.

naszé RECENZJE

BOHATEROWIE NASZYCH CZASÓW

FILM DOKUMENTALNY O PLANIE 5-LETNIM ZSRR

Wiemy jak trudno jest stworzyć pełnometrażowy film dokumentalny, który operując jedynie materiałem utrwalonej na taśmie rzeczywistości potrafi jednak dzięki interesującemu potraktowaniu tematu, jego rozwinięciu, pomysłowej kompozycji, dobrej fotografii, artystycznemu montażowi i wreszcie trafnemu zredagowaniu komentarza — nie tylko absorbować uwagę widza, ale przekonywać go i wzruszać.

Takim filmem był niewątpliwie zrealizowany u nas w roku ub. dokument *Pokój zdobędzie świat*, którego autorzy potrafili przełamać pewną obrazową monotonię samego materiału, wydobyć wartości ideowe i emocjonalne tematu i dzięki wspomnianym wyżej walorom uczynić go osiągnięciem artystycznym dużej miary.

Takim filmem są też *Bohaterowie naszych czasów* — pełnometrażowy dokument radziecki realizacji R. Grigoriewa, A. Miedwiedkina i M. Sławińskiej, poświęcony powojennemu planowi pięcioletniemu ZSRR.

Wartość artystyczną filmu określił przede wszystkim przejrzyście i logicznie skonstruowany scenariusz. Koncepcja autorów jest w zasadzie bardzo prosta. Na ekranie ukazuje się księga z napisem: „Ustawa o planie pięcioletnim". Jej rozdziały to najważniejsze dziedziny życia Związku Radzieckiego objęte planem. Treść jej kart to na pozór suche wykazy i zestawienia ujęte w długie kolumny cyfr, wskazujących wzrost potencjału gospodarczego ZSRR po wykonaniu pięciolatki. Zadanie realizatorów filmu polega na tym, by pokazać, co kryje się za każdą z tych cyfr.

I oto okazuje się, że bogactwo treści, którą zawarły obliczenia statystyków i tych, co mądrze patrząc w przyszłość kreślą precyzyjnie zarysy wielkiego planu — jest tak obfite, różnorodne, wypełnione tak olbrzymim i wielostronnym nakładem pracy milionów ludzi, że nawet pobieżny, błyskawiczny rzut oka na tę gospodarczą panoramę ZSRR odkrywa w niej zarysy jakiejś gigantycznej, dziejącej się na naszych oczach epopei. Nawet szybkie tempo następujących po sobie ujęć filmowych z trudem może w ciągu godziny i kilkunastu minut wyczerpać treść księgi o planie pięcioletnim.

Grupa przodujących górników radzieckich. Dzięki opanowaniu nowoczesnej techniki zwiększyli wydobycie węgla, przyśpieszając wykonanie planu 5-letniego.

Montaż jest drugim, po scenariuszu, czynnikiem, który nadał filmowi właściwy kształt artystyczny, podkreślił jego swoistą dramaturgię i uczynił pasjonującą opowieścią. W *Bohaterach* obok specjalnie realizowanych fragmentów (doskonała sekwencja o przodującej brygadzie hutniczej Magnitogorska) są też niewątpliwie zdjęcia zaczerpnięte z kronik dobrze zapewne znanych radzieckiemu widzowi. Zdają sobie z tego sprawę autorzy i dlatego poszczególne ujęcia nie pojawiają się na ekranie dłużej niż to jest potrzebne, by widzowi przypomnieć dany fakt, obiekt, człowieka i w kontekście innych zdjęć nadać mu nowy wyraz, zafrapować interesującym zestawieniem czy uszeregowaniem obrazów, razem dopiero wyjaśniających problem.

Toteż film ten polecamy gorąco nie tylko każdemu pragnącemu rozumieć sens naszych czasów widzowi — ale i tym realizatorom, którym wydaje się, że wygrzebując z archiwum PKF wciąż te same zdjęcia, komponując je na zasadzie acetonu i klajstrując całość gazetowym komentarzem, tworzą filmy dokumentalne.

Godny szczególnej uwagi moment to bardzo trafne pokazanie w tym filmie człowieka. Robotnicy, chłopi, inżynierowie, racjonalizatorzy, przodownicy pracy nie giną nigdy w cieniu gigantycznych budowli i pełnych rozmachu robót, lecz pokazani są jako ludzie, którzy mądrze, świadomie eksploatują nowoczesną technikę i bogactwa swego kraju dla dobra całego narodu. Są naprawdę, jak to podkreśla trafnie dobrany tytuł — bohaterami naszych czasów.

Film został zaopatrzony w dobry komentarz polski przez naszą Wytwórnię Filmów Dokumentalnych.

JAN ŁĘCZYCA.

„PEREŁKI FILMOWE"

Oglądając film na ekranie, często daje się zauważyć wiele różnych na pozór drobnych usterek powstałych na skutek niedopatrzenia sytuacji w akcji, pewnych nieścisłości w szczegółach z zakresu charakteryzacji aktora, kostiumologii i innych ubocznych efektów, grających oraz dekoracyjnych rekwizytów itp.

W języku filmowców są to tak zwane paradoksy efektów, albo inaczej „perełki filmowe", od których nie zawsze można się ustrzec przy nakręcaniu filmu.

Dla przykładu warto przytoczyć pewne szczegóły nieścisłości ongiś osławionego filmu z Ramonem Novarro p.t. *Ben Hur*, gdzie jeden z bohaterów ubrany w starożytną zbroję, w momencie zbliżenia ukazuje się nagle przed oczyma publiczności z zegarkiem na ręku.

Jak więc z tego wynika, nigdy nie wiadomo, co może niespodziewanie wyskoczyć na planie podczas realizacji filmu i zostaje bezwiednie utrwalone na taśmie filmowej przez operatora.

W podobnych okolicznościach przy realizacji batalistycznych scen, bardzo często przez niedopatrzenie wkradają się różne chochliki, stwarzając tym samym śmieszne paradoksy, ku zadowoleniu złośliwych poławiaczy „perełek filmowych".

Swego czasu w latach między 35-tym a 37-mym rokiem, jedno z zagranicznych czasopism branżowych ogłosiło w tej sprawie pewnego rodzaju ankietę dla poławiaczy paradoksów, w wyniku czego na sto obejrzanych filmów zaledwie 33 były zupełnie bez zarzutu.

Pozostałe bardziej lub mniej roiły się od omawianych błędów. Podobnych przykładów można by również przytoczyć wiele odnośnie współczesnej naszej produkcji.

Wystarczy przypomnieć sobie epizod z filmu p.t.: *Za wami pójdą inni* — gdzie podany przez barmankę jednemu z bohaterów występujących w tym filmie w szklance napój, cudownym sposobem zabarwił się. Drugi natomiast pełen pomysłowości efekt to epizod z filmu *Pierwszy start* gdzie inżynier Góracz, idąc do chłopców grających w karty, ma zarzuconą na siebie kurtkę, jednakże podczas rozmowy z nimi, a raczej z Tomkiem, pozbywa się jej w niewidzialny sposób, pozostając w samej marynarce.

Bardzo często w różnych filmach z niewiadomych powodów a raczej magicznym sposobem zmieniają swoje miejsce niektóre z grających rekwizytów, jak np. telefony, kałamarze, laski itp. — Nawet nierzadko zmieniają swój kolor krawaty, marynarki i koszule aktorów, przy czym z początkiem ujęcia w poszczególnej scenie zapięte są na dwa guziki, podczas gdy przy końcu tego samego ujęcia spostrzegamy, że ta sama marynarka względnie koszula zapięta jest tylko na jeden guzik.

Nielepiej przedstawia się sprawa mundurów wojskowych na filmie, gdzie zazwyczaj oficerowie gestapo noszą dystynkcje Wehrmachtu i na odwrót. Zdarza się także, że statyści grający w filmie żołnierzy, umundurowani są w niewłaściwe sorty mundurowe oraz posiadają broń i ekwipunek innego typu, niżeli przewiduje właściwa dokumentacja, co od razu przy pierwszej sposobności daje się każdemu zauważyć.

Wśród nawału pracy w czasie realizacji filmu, te najdrobniejsze „perełki filmowe" są najtrudniejsze do wychwycenia bo wydają się być prawie niezauważalne. Lecz czego nie zobaczy sztab realizatorski, bystre oko widza dostrzeże na pewno.

ZETMAR

A oto przykład najnowszej „perełki filmowej": — pojawienie się na ekranie samochodu wojskowego w pierwszych dniach po wyzwoleniu — z tablicą rejestracyjną o wzorze używanym bodajże dopiero od 1948 roku. Spostrzegawczy widz orientuje się, że samochody wojskowe w owym okresie oznaczane były jednak inaczej niż obecnie, i dlatego lepiej byłoby aby ta „perełka" w postaci błyszczącej nowej tablicy rejestracyjnej została wcześniej „wyłapana".

JAK ODBYŁA SIĘ PRAPREMIERA „PIERWSZYCH DNI"

Zdjęcia: Władysław Forbert.

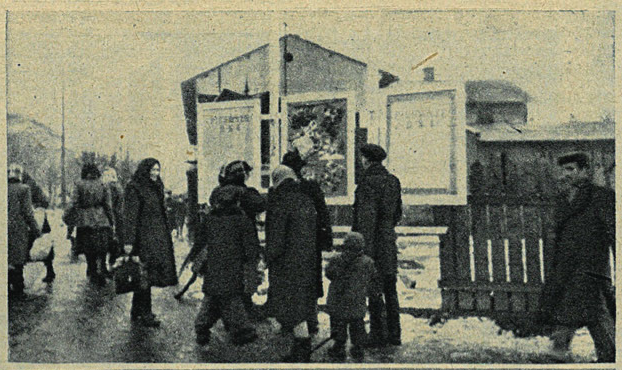

1. Na początku lutego wśród mieszkańców Ostrowca rozeszła się wiadomość, że oni pierwsi zobaczą nowy film, który był tu robiony.

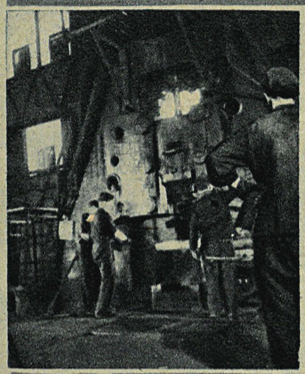

2. Wiadomość ta dotarła zaraz do huty. To tu nakręcano zdjęcia z pracy Plewy w kuźni.

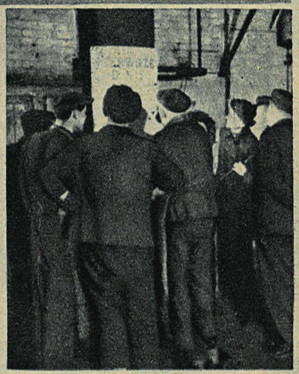

3. W czasie przerwy w hucie ktoś w kuźni zawołał: „Przeczytajcie ogłoszenie wiszące na hali!"

4. „Patrzcie — w kinie „Hutnik" będą wyświetlali jutro „Pierwsze dni". Zobaczymy jak tam wyszła nasza kuźnia mechaniczna".

5. I my też graliśmy w tym filmie. Może nawet jesteśmy na zdjęciach w programie? Trzeba im się bardzo uważnie przyjrzeć.

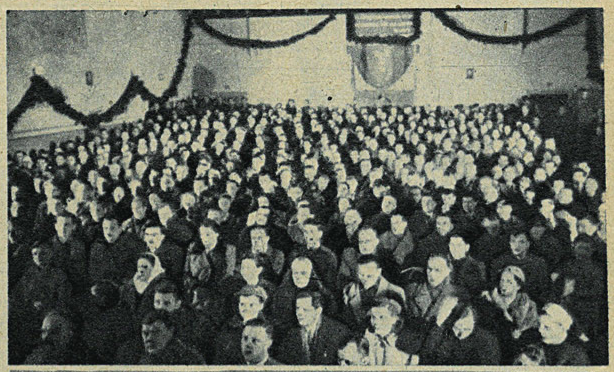

6. Wieczorem odświętnie udekorowana sala kina „Hutnik" wypełniona była do ostatniego miejsca. Wszyscy chcieli zobaczyć film

7. Robotnicy, którzy występowali w filmie pierwsi zobaczyli go na ekranie.

8. Po seansie nastąpiła dyskusja. Głos zabiera Józef Kaczmarczyk, pracownik huty ostrowieckiej.

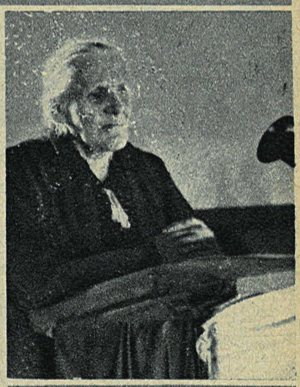

10. Zofia Sadłosowa ma 71 lat i pamięta jeszcze dziadka Hamery, który mieszkał w Ostrowcu.

9. O pracy nad rolą Plewiny w filmie opowiedziała robotnikom aktorka Hanka Bielicka.

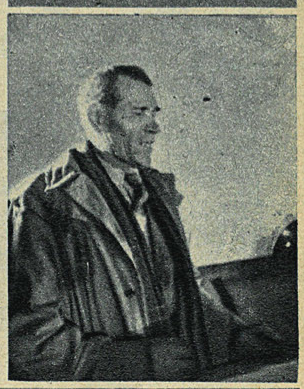

11. Prawdziwy jest ten nasz film — powiedział w dyskusji mistrz piecowy tow. M. Ulenko.

FRYDERYK

FRAGMENT SCENARIUSZA A.

Woźnica puka do drzwi — nikt nie odpowiada.

Fryderyk leży na ławce przy piecu....

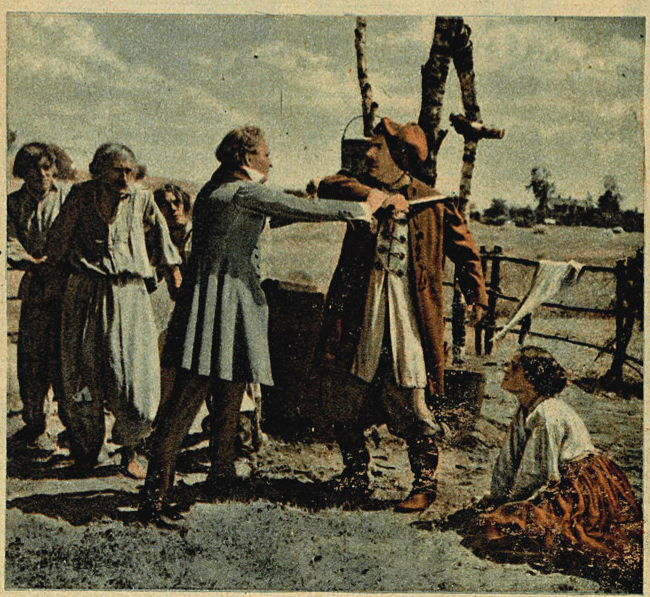

...wybiega na podwórko, chwyta ekonoma za rękę.

Późny wieczór. Ciemno, deszcz leje, jak z cebra.

Smętną mazowiecką, pełną kałuż i wybojów drogą podąża niewielki powóz.

Fryderyk wychyla się z powozu. Usiłuje rozeznać się w okolicy. Deszcz przesłania wszystko. Fryderyk mówi do woźnicy:

— Coś daleko dziś do tej Żelazowej Woli.

Woźnica: — Żeby nie ulewa, panie, bylibyśmy w parę godzin, a tak daj Boże choć na noc zajechać.

Gwałtowny wstrząs zrzuca woźnicę z kozła.

Woźnica dobiega do drzwiczek pomaga Fryderykowi wydobyć się z powozu:

— Nic się paniczowi nie stało?

Fryderyk obmacuje się:

— Nic. A co to? Wpadliśmy w rów czy co?

Woźnica: — Koło złamane, paniczu! Teraz na amen nie pojedziemy — trzeba gdzie szukać noclegu.

Woźnica osłania Fryderyka swoją obszerną peleryną — nie pomaga to wiele. Deszcz leje nieprzerwanym strumieniem. Woźnica rozgląda się dokoła. Za rowem, w głębi coś błyska. Woźnica mówi:

— Coś tam błyska, musi w chałupie. Chodźmy paniczu!

Człapią przez szerokie kałuże, przełażą przez rów przydrożny, brną przez rozmiękłą ziemię.

Dochodzą do samotnie stojącej pochylonej chałupy wiejskiej. Woźnica puka do drzwi — nikt nie odpowiada.

W chałupie gaśnie światło. Woźnica dobija się do drzwi coraz energiczniej.

Słychać kobiecy okrzyk. Otwiera się boczne, niewidoczne dla podróżnych okno, wyskakuje z niego jakaś postać.

Postać biegnie przez bajora i znika w zaroślach.

Fryderyk oszołomiony całą tą błyskawicznie dziejącą się sceną. Woźnica widocznie rozumie więcej. Wali w drzwi z całych sił.

— Otwórzcie! My nie żandarmi — chcemy ulewę przeczekać!...

W chałupie słychać szepty, naradzanie się, zapala się światło i drzwi otwierają się. Stoi w nich stary chłop o twarzy zoranej bruzdami. Wpatruje się bacznie w twarze wchodzących. Za nim stoi kobieta, zasłaniając sobą zwisającą na sznurkach, przywiązaną do sufitu kołyskę.

Woźnica spogląda po izbie:

— Czego się boicie, stary? Koło nam się w powozie rozleciało, panicz muszą się ogrzać.

Kobieta nabiera zaufania do gości. Z ulgą robi znak krzyża, opuszcza swoje stanowisko obronne przy kołysce, popycha starego:

— Ojciec, widzi mi się, że to naprawdę podróżni. Wołaj no Ankę!

Stary otwiera drzwi wychodzi. Słychać jego wołanie: — An-ka-a! An-ka-a!...

Kobieta pomaga Fryderykowi zdjąć płaszcz, dorzuca gałęzi do wielkiego wiejskiego pieca.

Woźnica: — Kogoście się strachali?

Kobieta wiesza płaszcz Fryderyka. Mówi:

NA WESELU

TORDA „MŁODOŚĆ CHOPINA"

— Córkę ojcu gwałtem do dworu ciągną. Toć przeciw prawu! Pańskie odrobiliśmy. Na plebanię, co Pan Bóg przykazał, odnosimy...

Fryderyk sadowi się na niskiej ławeczce koło ognia. Grzeje się. Odblaski płomieni chodzą po jego twarzy. Odwraca się plecami do ognia. Kobieta ciągnie dalej swoje opowiadanie:

— ...a jeszcze najmłodszą staremu chcą zabierać...

Drzwi w głębi otwierają się. Najmłodsza wchodzi do chaty.

Mokre ubranie oblepiło jej młodą figurę, woda strumieniami ścieka z długich zaplecionych w kosy włosów. Stary popycha ją:

Idź do ognia, ogrzej się. Jaśnie pan pozwolą.

Dziewczyna nieśmiało siada na niskiej, długiej ławeczce obok Fryderyka. Płonące gałęzie trzaskają w piecu.

Woźnica sięga do płaszcza:

— Wyprzęgnę szkapę, wierzchem pojadę do dworu sprowadzić tu jakiś pojazd dla panicza...

*

Fryderyk leży na ławce przy piecu, przykryty zgrzebnym chłopskim kocem. Na twarzy odblaski migającego łuczywa. Miarowym ruchem wachadła przesuwa się przez całą izbę kołyska, zawieszona na suficie sznurami. Towarzyszy jej cień niesamowity, wydłużający się, chodzący po ścianie i tkliwa melodia kołysanki.

*

Promienie słońca oświetlają kołyskę, w której zachłystując się, płacze opuszczone dziecko. Fryderyk budzi się. Z zewnątrz dobiega głośny rozpaczliwy lament kobiety.

Fryderyk zrywa się z ławki.

Szarpnięciem otwiera drzwi chałupy. W głębi, przed chałupą stary chłop otoczony przez ludzi ze dworu. Świszczy bat ekonoma. Silnie odepchnięta kobieta pada koło drzwi, w których stoi Fryderyk.

Wybiega on na podwórko.

Fryderyk chwyta ekonoma za rękę:

— Puśćcie go! Kto wam, u diabła, dał prawo znęcać się nad starymi?

Zaskoczony ekonom, przekonany energiczną postawą Fryderyka, tłumaczy kłaniając się:

— My od pana hrabi Branickiego.

Fryderyk puszcza rękę ekonoma. Rozkazuje: — Puśćcie go!

Ekonom nie śmie się przeciwstawić, spogląda na stojący obok wóz ze złamanym kołem. Pyta:

— Jaśnie pan do naszego pana hrabi jechał?

Fryderyk: — Nie, jadę do hrabiego Skarbka.

Ekonom: — A jak godność Jaśnie Pana?

Fryderyk: — Chopin.

d. c. na str. 10.

...i obraca się powoli cała izba i okna otwarte...

Stuknęły o siebie czarki...

...chłopi o starych, zoranych brózdami twarzach.

Zachowanie ekonoma momentalnie zmienia się:
— Acha, syn guwernera pana Skarbka...
Wkłada czapkę, zachowuje jeszcze pozory uprzejmości, ale widać, że nie będzie już słuchał:
— Ale ja mam rozkaz naszego pana hrabi.
Do swoich ludzi:
— Czego stoicie? Brać go do dworu!

*

Postać Fryderyka na długiej, biegnącej do horyzontu drodze.
Idzie on, mijając kałuże, w których odbijają się białe obłoki. Porywisty, świszczący w przydrożnych drzewach wiatr przynosi chórem śpiewaną ludową pieśń. Fryderyk słucha.
Z bocznej drogi wpada na główną, którą idzie Fryderyk — długi orszak weselny na chłopskich wozach. Wozy dopędzają go i mijają.
Jeden z wozów zatrzymuje się w pełnym pędzie. Woźnica szerokim zamaszystym gestem zaprasza Fryderyka:
— Chodźcie, panie, podwieziemy. Może wam po drodze, a my radzi.
Fryderyk siada.
Ustępują mu jedną, z położonych wpoprzek wozu, deskę. Ruszają.
Woźnica zacina batem, by dogonić orszak.
Wóz, w którym siedzi Fryderyk dopędza i mija inne wozy. Zrównują się z wozem, w którym siedzi panna młoda.
W wozie Fryderyka wstaje skrzypek. Wiatr rozwiewa jego sukmanę. Pędzą obłoki nad jego głową. Skrzypek rżnie od ucha. Woźnica śpiewa:

Końmi trzema i czterema,
A do ślubu ją wieziema,
A więc prosim na wpół drogi,
Dla dziewczyny, dla niebogi.
Oj danaż, dana, dana!
A dziewczyna ukochana!...

Wstaje basista, wtóruje skrzypkowi.
Wtórują dudy.
Pędzą dwa równolegle do siebie jadące wozy weselne.
W jednym orkiestra, w drugim jedzie Fryderyk.
Orszak na ostrym zakręcie.
Kopyta koni rozpryskują wodę dużego bajora.
Wiatr zrywa kapelusz z głowy Fryderyka. Prostuje głowę. Nie trzyma się już ławki.
Postać jego staje na rozpędzonym wozie wśród rżnącej od ucha do ucha kapeli.
Przed chatą gospodarze oczekują z chlebem i solą.
Wóz hamuje gwałtownie. Wyskakuje z niego jeden z drużby.
Koziołkując dwukrotnie, zdałał on jednak stanąć na nogi przed oczekującymi z chlebem i solą gospodarzami. Kłania się zamaszyście, zamiatając kapeluszem ziemię.
Zatrzymują się wozy całej kawalkady. Wyprowadzają pannę młodą.
Wprowadzają do chaty pana młodego.
Twarze drużbów śpiewających:

Siwa gołębica przez pole leciała,
Powiedz-że, moja Kasiu, czy mnie będziesz chciała!

Twarze druchen śpiewających przywitanie:

— Jużem ci powiedziała, prawą rączkę dała,
Że cię będę, mój Jasiecku, do śmierci kochała.

Twarz starego chłopa, który wnosi czarkę:

A więc prosim razem z nami, poczciwymi Mazurami,
Na weselisko, kołacz i piwsko!
Oj danaż, danaż, danaż!
A dziewczyna ukochana!

Stuknęły o siebie czarki.

Fryderyk podniósł do ust czarkę. Skosztował zaledwie wódkę. Śpiewa chór drużbów:

Nie wypił, nie wypił,
a jesce ostawił, bodaj mu się
bodaj mu się but koślawił!..

Fryderyk wzniósł oczy, uśmiechnął się i wypił do dna. Śpiewa chór:

Ej, wypił już, wypił i nic
nie zostawił. Bodaj ze mu
bodaj ze mu Bóg błogosławił!

Zagrała kapela...
...i prowadzi pan młody pannę młodą do tańca...
...i przyklaskują chłopi o starych zoranych brózdami, wysuszonych wiatrem i niedolą twarzach...
...i psy z pod ławki przyszczekują...
...i kot z pieca przygląda się...
...i szybciej prowadzi pan młody w tańcu pannę młodą...
...i przytupują chłopi o młodych twarzach i zaczepnych oczach:

Zagraj mi mazura żywego, żywego.
Żeby ja se potańcował do rana białego!...

...i obraca się powoli cała izba i okna otwarte, w których pełno twarzy, zaglądających do środka i drzwi, w których tłoczą się ci, którzy się w izbie nie zmieścili...
...i uderza kapela głośniej...
...i uderzają buty jakieś o podłogę, że aż iskry z niej lecą...
...że naczynia na półce podskoczyły...
...że wróble na dachu poderwały się...
...i wszyscy do tańca stanęli... (chłopcy dziewczęta sobie wybrali i koło się sformowało).
...i przyśpiewkę chłopak zawtórował:

Kto tańcuje, a nie umie
to go Pan Bóg wyrozumie.
Kto tańcuje, a nie może
to mu Pan Bóg dopomoże!..

...i szybkie hołubce wywijają tańczący...
...i Fryderyk za chórem pieśń podchwytuje...
...i baba roześmiana nabrzmiałą piersią niemowlę karmi...
...i bezzębny starzec śpiewa...
...i na piecu dzieciak drepce w krótkiej koszulince, z okrągłym brzuszkiem...
...i hej! hej!... — podgrzewa chłopak przyśpiewką:

W polu orał, w polu orał,
a ona mu pomagała.
Co zawrócił, to obrócił,
a ona mu buzi dała!...

...i fruwają w tancu spodnice...
...i fruwają nad tańczącymi czapki i kapelusze (którymi nad głowami tańczących przerzucają się ci, którzy na ławkach pod ścianami stoją).
...i hej, hej! — popędza chłopak przyśpiewką:

Oberecek, osicyna,
Ja parobek, ty dziewcyna.
Ja parobek do ochoty,
Ty parobek do roboty.

...i tańczą tak, że wióry lecą, kurz z podłogi unosi się — od ściany do ściany...
...na ławkach...
...na piecu (skąd kury spłoszone wyfrunęły).
...skaczą i plączą się cienie tańczących, wyrysowane przez ukośne promienie słońca!
Przez otwarte okno widoczne jest zachodzące słońce.
W promieniach zachodzącego słońca łagodnie kołysze się zboże
Rozlegają się dźwięki mazurka A-moll.

ALEKSANDER FORD

Rozlegają się dźwięki mazurka A-moll. Koncert Chopina w Żelazowej Woli.

Z ZA KULIS REALIZACJI „PIERWSZYCH DNI"

LIPCOWE SŁOŃCE + WIELKI PIEC + GRUBY KOŻUCH = „MRÓZ"

W filmie „Pierwsze dni" bierze udział przeszło dwa tysiące statystów oraz gra 27 aktorów z teatrów różnych miast Polski. Po eliminacji aktorów sporządzony został kalendarz zajęć, a następnie kierownictwo produkcji skomunikowało się telefonicznie lub osobiście z dyrekcją poszczególnych teatrów celem uzgodnienia i zsynchronizowania terminów filmu z terminami przedstawień. W Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii uzyskano zezwolenie i skierowania artystów do pracy przy „Pierwszych dniach". Po ostatecznym uzgodnieniu terminów, daty zostały umieszczone w harmonogramie zajęć aktorskich filmu.

Każdy najmniejszy błąd popełniony przy ustalaniu dat zajęć aktorskich wraca później, podczas realizacji filmu, niczym bumerang wywracający cały precyzyjny plan dosłownie do góry nogami. Zmiana jednej daty pociąga za sobą daleko idące konsekwencje, ponieważ wszystkie terminy gry aktora w filmie zazębiają się z zajęciami tego aktora w teatrze.

Dla zobrazowania tych trudności opiszę np. jak została zorganizowana i później zrealizowana jedna ze scen nakręcona w dniach 26, 27 i 28 września br. w Ostrowcu. Plan tych zajęć został już ustalony i uzgodniony 20 czerwca.

Pod nr 22 autorzy scenopisu przewidują:

„Hala Remontowni. Dzień. Ujęcie nr 128. Plan ogólny. Tłum robotników wypełnia halę. Ludzie siedzą na warsztatach, na dźwigach, gęsto obsadzili lokomotywę stojącą u wejścia. Po środku hali wagon-platforma, na którym stoi stół prezydialny. Za stołem Nieglicki, Wójcicki, Karwacki, Piwowarski, Poczyński i Lompka"

Jest to tylko jedno ujęcie w tej scenie. W dalszych ujęciach, a jest ich w tej scenie jeszcze 28, biorą udział w tłumie robotników: Plewa, Niedziela, Baka, Szabrownik, Felek, Cendrowski, Zalewski, Wonch.

W scenie tej bierze więc udział poza 500 statystami 14 aktorów. Są to: R. Fleszar z teatru w Szczecinie, L. Madaliński z teatru w Katowicach, K. Brodzikowski z Bielska, S. Kwaskowski z Gdańska, L. Tatarski z Warszawy, L. Gołębiowski z Lublina, J. Ciecierski z Warszawy, A. Mikołajewski z Warszawy, K. Wichniarz z Poznania, M. Łoza z Lublina, L. Nowak z Krakowa, B. Darski z Łodzi, A. Kwiatkowski z Katowic i R. Cyrin z Lublina. Wymienieni aktorzy mieszkają i występują stale w dziewięciu rozmaitych miastach Polski. Miasta te porozrzucane są na terenie całego kraju, a poszczególne odległości od miejsca zajęć, tj. Ostrowca, wynoszą po kilkaset kilometrów. Aktorzy grali przeważnie w teatrach swoich miast w dniach naszych zdjęć. Musieli wobec tego wszyscy być zwolnieni na jeden termin i przybyć do Ostrowca. Czas jazdy trwał niekiedy 18 godzin.

Na czas naszych zdjęć, które odbywały się w oryginalnej hali remontoni huty. Przeszło 500 robotników huty (statystów) wybranych przez asystentów z różnych oddziałów, zostało przydzielonych do potrzeb produkcji naszego filmu. Zgodnie z wymogami scenopisu musiała, obok znajdujących się na miejscu warsztatów pracy i maszyn — zostać wprowadzona lokomotywa parowa oraz wagon-platforma.

Tego rodzaju skomplikowane zdjęcia zależne są zawsze poza dobrym planem i sprężystą organizacją od przysłowiowego łutu szczęścia.

Przy nakręcaniu zdjęć plenerowych przysłowiowy łut szczęścia polega przeważnie na tym, by dopisała słoneczna pogoda. Podczas realizacji „Pierwszych dni" było przeważnie bardzo słonecznie i co zatem idzie — gorąco.

W związku z tym narastały kłopoty specjalnej natury.

Zgodnie ze scenariuszem akcja naszego filmu rozgrywa się w lutym 1945. A my kręciliśmy w lipcu 1951. Lipiec w tym roku, jak sobie przypominamy, nie skąpił upałów. W jednej ze scen na początku filmu Jan Ciecierski ubrany jest w gruby kożuch, który ma go chronić przed lutowym mrozem, ale w rzeczywistości nasz Plewa poci się niemiłosiernie. Zrozumiemy to szczególniej jeżeli weźmiemy pod uwagę, że scena rozgrywa się obok wielkiego pieca huty, w którym przetapia się surówkę i skąd bije dodatkowy żar. W scenariuszu zarówno huta jak i wielki piec są jeszcze nieczynne. Natomiast w lipcu 1951, podczas zdjęć huta i wielki piec idą całą parą, co daje w efekcie trzy dość znaczne elementy cieplne: słońce plus wielki piec plus kożuch. Taka „drobnostka", niedostrzegalna dla widza była dla aktora, jak się domyślamy bardzo męcząca. Ale co najważniejsze tego nie widać na ekranie...

Zygmunt Szyndler

Kierownik produkcji Zygmunt Szyndler, kierownik zdjęć W. Feric i asystentka K. Długołęcka ustalają plan pracy na następny dzień.

Oto jak wygląda na filmie ujęcie nr. 128.

W takim kożuchu trząsł się z gorąca Jan Ciecierski grając w lipcu zimową scenę.

HUMOR TELEWIZYJNY

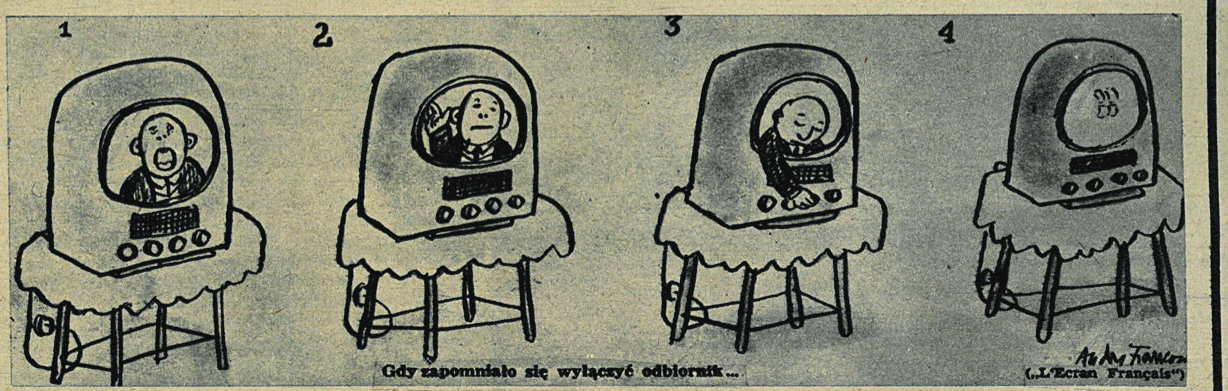

Gdy zapomniało się wyłączyć odbiornik...

(„L'Ecran Français")

TRUDNA DROGA

Bardzo znamienne wiadomości o sytuacji materialnej i niepewnej przyszłości młodych artystów sceny i ekranu w Anglii — podaje francuska gazeta „Combat".

Okazuje się, że w samym Londynie jest obecnie 15.000 artystów, którzy (po ukończeniu szkoły filmowej lub dramatycznej) nie mogą znaleźć żadnego zajęcia w zawodzie, któremu poświęcili wiele lat pracy i nauki.

Część z nich pracuje dorywczo wieczorami w teatrach, albo w kinach jako sprzedawcy słodyczy, papierosów lub lodów. Niektóre młode aktorki znalazły zajęcie szatniarek w rewiowych teatrzykach, kabaretach i czekają aż zdarzy się „cud" i jakiś reżyser zwróci na nie uwagę. Większość z nich nie ma nawet takiego skromnego zajęcia i żyje z zasiłków dla bezrobotnych.

Trzeba przy tym dodać, że szkoły filmowe i teatralne na zachodzie są najczęściej przedsiębiorstwami prywatnymi. Chcąc pozyskać jak najwięcej uczniów, roztaczają przed łatwowiernymi kandydatami na gwiazdy kuszące perspektywy i nadzieje. Potem po zakończeniu studiów, już nie interesują się ich zwichniętym życiem.

(ea)

Alicja nokautuje małego Jasia

Po długich wahaniach (finansowych) kinematografia francuska wyprodukowała swój pierwszy pełnometrażowy film rysunkowy **Jeannot l'intrépide**, rzecz podobno wcale niezłą. Historia ważna jest choćby prestiżowo — mała Czechosłowacja ma już za sobą 4 takie filmy, a Francja dotąd ani jednego.

Film nie jest zły, a jednak kto wie, czy ostrożni finansiści nie mieli racji, obawiając się „Jeannota". Mianowicie w czasie całego stycznia br. (okres świąteczny jest szczególnie rentowny dla filmów rysunkowych) „Jeannot" szedł w jednym tylko kinie Paryża o 200 miejscach, podczas gdy krzykliwa **Alicja w krainie czarów** Walta Disneya miała zarezerwowanych dla siebie 8.200 miejsc w pierwszorzędnych salach śródmiejskich. W takich warunkach drugi francuski film rysunkowy powstanie nieprędko... (jp)

Jak podżegacze odnajdują swoje duchowe ja

Nowy film amerykański. Tytuł: *Stalowy hełm*. Gatunek (wg. danych producenta): film psychologiczny. Treść? Bohater filmu, oficer armii amerykańskiej, w końcowej fazie drugiej wojny światowej popełnił omyłkę, w rezultacie której zginęło kilku jego żołnierzy. Dręczony wyrzutami sumienia powraca do domu, ale nie może sobie znaleźć miejsca. Zaczyna pić, omal nie stacza się na dno. Ale nadchodzi wyzwolenie duchowe: szczęśliwym zbiegiem okoliczności wybucha wojna w Korei. Naszemu oficerowi daje to nie lada okazję, by na gruzach koreańskich miast i wsi „odnaleźć swoje duchowe ja i poczucie własnej godności(!). Czy istotnie film psychologiczny? Owszem. Demaskuje doskonale ubożuchną „psychologię" amerykańskich Goebbellsów, marzących o nowej wojnie. Zabijanie koreańskich kobiet—lekarstwem na neurastenię? Hm, sam Goebbels nie doszedł do tak precyzyjnej recepty. Pozazdrościć. (j)

CZARNE i BIAŁE

Przystojna aktoreczka francuska, Martine Carol, została sfotografowana razem ze znaną śpiewaczką murzyńską, Józefiną Premice. Zdarzyło się to w trakcie bankietu, wydanego na cześć śpiewaczki. Zdarzyło się następnie, że kliszę, która miała być zareprodukowana w prasie paryskiej, piękna Martine wycofała: kazała zniszczyć.

Prasa reakcyjna nie omieszkała skorzystać z tego drobnego faktu i w wielotysięcznych nakładach poszły w świat sensacyjne nagłówki: *„Martine nie chce się fotografować z Murzynką!"* *„Martine boi się czarnych"* itd. Publiczność francuska z niesmakiem przyjmowała niedawne wiadomości o afrontach, czynionych w USA popularnej Józefinie Becker, niezmiernie więc w porę wypadła informacja, że i w samym Paryżu istnieją ludzie, zarażeni rasizmem.

Ale rasiści nie mieli szczęśliwej ręki — prowokacja spaliła na panewce. Martine oświadczyła oficjalnie:

— *Prosiłam o zatrzymanie zdjęcia po prostu dlatego, że źle na nim wyszłam. Śmieszne jest utrzymywać, że bałam się, by zdjęcie z murzyńską śpiewaczką nie popsuło mi kariery. Czyżby pewni redaktorzy zapomnieli o tym, że niedawno fotografowałam się choćby w towarzystwie boksera murzyńskiego Robinsona?*

Martine wie najlepiej, że publiczność francuska wygwizdałaby aktorkę - rasistkę i nie chciała ryzykować swej popularności.

(płaż)

CZY WIESZ?

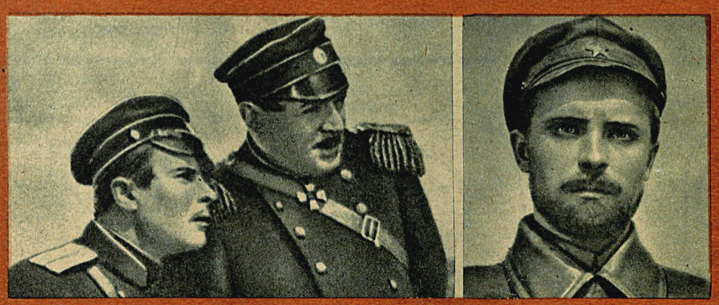

W scenie z filmu „Admirał Nachimow" (zdjęcie na lewo) widzimy obok odtwórcy roli tytułowej Aleksego Dikiego, młodego aktora... grającego jednego z oficerów floty rosyjskiej.

Co to za aktor?

Dla „ułatwienia" odpowiedzi reprodukujemy obok jego zdjęcie w innej roli, jako bohatera narodowego ZSRR Szczorsa, w filmie zrealizowanym w 1939 r., nie wyświetlanym u nas.

W jakich filmach widzieliśmy tego aktora na naszych ekranach?

Odpowiedź na str. 15.

Z zagadnień historii kinematografii

„WYNALAZKI" W ESTETYCE FILMOWEJ

Wielki plan, jak każda nowa forma filmowego wyrazu, rodził się stopniowo, powoli, w pracach wielu realizatorów jednocześnie.

Utarło się w zachodniej krytyce filmowej wiązać takie środki wyrazowe filmu, jak wielki plan, kult wizualnego szczegółu, montaż dwóch równoległych akcji — z konkretnymi nazwiskami realizatorów amerykańskich, których pasowano tym samym na jedynych i pierwszych wynalazców tych środków. Zwłaszcza *Nietolerancja* (1916) i *Złamana lilia* (1919) D. W. Griffitha przyćmiły się do powstania legendy o „estetyce Griffitha", za uczniów którego traktowano potem wszystkich, posługujących się nowymi formami wyrazu w filmie.

Tymczasem metody wyrazowe, o których mowa, nie były bynajmniej „wynalazkiem" jednej osoby, czy jednego kraju, lecz rodziły się wszędzie tam, gdzie znajdowali się twórcy ambitni i dociekliwi.

We Francji grupa reżyserów, pracująca pod hasłem odtwarzania realistycznego życia („la vie telle qu'elle est") ruszyła kamerę ze stałego miejsca, zbliżając ją i oddalając od aktora w miarę rozwoju akcji.

Podobne przykłady można przytoczyć i z historii kinematografii angielskiej.

Np. w początkach 1916 r., gdy *Nietolerancja* jeszcze nawet nie była ukończona, ukazała się w Petersburgu zbiorowa publikacja pt. „Cała kinematografia", oparta na dość już bogatych doświadczeniach filmu rosyjskiego poprzednich lat. Oto kilka cytat z tej książki:

Drugi sposób, za pomocą którego reżyser może wyrzucać na plan pierwszy najważniejsze obiekty polega na tym, że szczegóły te fotografuje się osobno w dużych rozmiarach, a potem w odpowiednich miejscach wstawia się obraz pomiędzy sceny ogólne... O scenach równoległych. Przypuśćmy, że w gabinecie kłócą się małżonkowie a równocześnie w kuchni spi spokojnie służąca. Pokazać to można parokrotnie przeplatając sceny w gabinecie ze scenami w kuchni. W trakcie zdjęć te równoległe sceny fotografuje się bez przerw i tylko od zręczności reżysera zależy pocięcie ich na odpowiednią ilość kawałków... Z nerwowo bębniących po stole palców widz może wnioskować niekiedy o całym nastroju tragedii. Tylko teatr działa nadmiernie szerokim gestem."

Rzeczywiście — w szeregu filmów rosyjskich lat 1912—1915 wyróżnić można i wielkie plany i równoległy montaż i wyraziste, z bliska fotografowane szczegóły.

Publikacja „Cała kinematografia" sumowała teoretycznie osiągnięcia reżyserów takich, jak Protazanow, Czardynin, Wiskowski czy Wołkow, a także reżyserów polskich, Hertza czy Puchalskiego.

Nowe środki wyrazowe kinematografii, to nie wyspy mórz południowych, których „odkrycie" było aktem jednorazowym i związanym z jednym tylko nazwiskiem. Późniejsze monopolizowanie ich przez poszczególnych realizatorów (a bardziej jeszcze przez tendencyjną krytykę) zniekształca obraz historii sztuki filmowej i nie jest w stanie ostać się żadnej naukowej analizie.

J. Pł.

Luisiana budzi się — taki tytuł będzie nosił film zrealizowany według powieści K. P. Sedlaczka, która opowiada o życiu górników w ludowej Czechosłowacji. Film pokaże jakie trudności przezwyciężyli górnicy przy odbudowie przemysłu górniczego CSR.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Z życiem Republiki Buriat-Mongolskiej zaznajamia widzów radzieckich kolorowy film dokumentalny BURIAT MONGOLIA. Film ten mówi o wysiłkach Buriat - Mongołów budujących komunizm wspólnie z innymi narodami ZSRR.

DZIECI STALINGRADU

O sierotach po bohaterskich obrońcach Stalingradu mówi nowy radziecki film dokumentalny DZIECI STALINGRADU reżyserii D. Dalskiego. Film ten opowiada o losie dzieci, którym wojna zabrała rodziców. Wychowują się w komfortowych Domach Dziecka, specjalnie wybudowanych w okolicach Stalingradu. Otoczone są miłością i opieką całego narodu. Państwo dba by dać im jak najszersze możliwości nauki, zdobycia zawodu i zapewnić im szczęśliwą, jasną przyszłość.

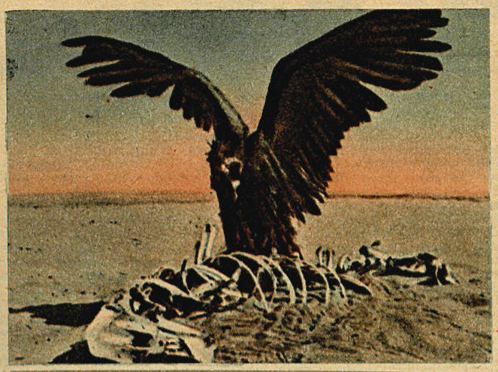

Film o wielkim podróżniku

Na ekranach kin radzieckich wyświetlany jest nowy film kolorowy pt. *Przewalski*. Film ten zrealizowany przez Sergiusza Jutkiewicza (produkcji Mosfilm) poświęcony jest wielkiemu rosyjskiemu podróżnikowi, badaczowi Azji Środkowej — Przewalskiemu, który w 19 wieku, mimo przeszkód ze strony angielskich imperialistów zbadał Tybet. Operatorzy filmu E. Andrikanis i F. Firsow dokonali m. in. wspaniałych zdjęć przepięknej przyrody azjatyckiej, w miejscach, gdzie wielki podróżnik rosyjski prowadził uporczywe badania. Część tych zdjęć nakręcono na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Obok wybitnych artystów radzieckich: S. Papowa w roli Przewalskiego, W. Łarionowa w roli jego głównego pomocnika, grają również aktorzy chińscy i koreańscy, którzy znakomicie przyczynili się do wiernego odtworzenia środowiska, w którym przebywał Przewalski w Chinach, Mongolii i Korei.

„Tajemnica krwi" i inne filmy czechosłowackie

Plany produkcyjne kinematografii czechosłowackiej na r. 1952—53 przewidują realizację kilku filmów fabularnych o życiu wybitnych postaci historycznych. Znany reżyser Otakar Vavra będzie pracował nad filmem o wielkiej pisarce czeskiej z ub. stulecia Bożenie Niemcowej, której utwory coraz częściej pojawiają się w przekładach na język polski. Scenariusz filmu opracowali A. M. Tilschova i J. Fried. Pisarze O. Valenta i E. Klos opracowują scenariusz filmu o Józefie Resslerze wybitnym czeskim wynalazcy. Reżyserować będzie M. Makovec. Reż. Lechovec pracuje nad realizacją filmu o życiu i pracy wybitnego czeskiego uczonego biologa dr Janskiego. Film będzie się nazywał **Tajemnica krwi**. Scenariusz opracowuje W. Neff.

WIKTOR HUGO NA EKRANIE

W związku ze 150-leciem urodzin Wiktora Hugo — francuski reżyser Roger Leenhardt zrealizował film dokumentalny poświęcony wielkiemu pisarzowi i poecie. Leenhardt posługuje się w swym filmie wyłącznie dokumentami archiwalnymi z czasów Wiktora Hugo: sztychami, obrazami i rękopisami.

Znany krytyk Georges Sadoul stwierdza, że jest to film o głębokich wartościach, że daje prawdziwy obraz ewolucji politycznej wielkiego pisarza. Jednocześnie Sadoul podkreśla, że ten dokumentalny film jest jedynym dowodem hołdu, jaki francuska kinematografia oddała wielkiemu poecie, którego dzieła doskonale nadają się do adaptacji filmowej.

„Strefa zachodnia"

— to tytuł nowego filmu węgierskiego reż. Zoltana Varkonyi, który podjął próbę stworzenia filmu sensacyjnego nowego typu, opartego na aktualnym materiale międzynarodowym.

Część akcji filmu rozgrywa się w Berlinie, gdzie stykają się ze sobą dwa światy, gdzie uczciwi ludzie walczą z amerykańskimi agentami. W tej napiętej atmosferze uczony węgierski, jeszcze zwolennik zachodniej nauki — staje się stopniowo aktywnym bojownikiem pokoju. Główną rolę prof. Akosa odtwarza Arthur Somlay. Poza tym w filmie biorą udział wybitni aktorzy Adam Szirtes, Maria Sulyok i Hilda Gobbi.

CZTERY FILMY RYSUNKOWE DLA DZIECI

Czeski reżyser Edward Hofman zrealizował ostatnio cztery filmy rysunkowe dla dzieci z serii **O piesku i kotce** według rysunków i opowiadań Józefa Czapka. Każdy z filmów ma znaczenie pedagogiczne: jeden poucza dzieci o znaczeniu czystości, inny przestrzega przed nieposłuszeństwem etc.

Dokerzy, nagrody i cenzura

Film postępowego reżysera francuskiego Menegoz Genestala *Niech żyją dokerzy* — nagrodzony na festiwalu filmowym w Karlovych Varach, zyskał ostatnio uznanie jury dwóch nagród francuskiego filmu dokumentalnego: im. Jean Vigo i im. Lumiere'a. Film ten dotąd jednak jest nieznany szerokiej publiczności we Francji, cenzura bowiem umieściła go na swym indeksie.

ŚWIATŁA SCENY czekają na miejsce na ekranie

Nowy film Chaplina ŚWIATŁA SCENY jest już całkowicie ukończony. Nie wiadomo jednak, czy prędko ukaże się na ekranie. Chaplin, ze względu na swe postępowe przekonania, uważany jest w Stanach Zjednoczonych za „parszywą owcę" i przyjdzie mu się borykać z wieloma przeszkodami, zanim publiczność będzie mogła zapoznać się z jego nowym dziełem.

Luchino Visconti w Paryżu

Do Paryża przybył świetny reżyser włoski *Luchino Visconti*, twórca znanego u nas filmu *Ziemia drży*, aby zaangażować aktorów do swego nowego obrazu *Marsz weselny*.

W wywiadzie udzielonym redaktorowi „Ce Soir" Visconti powiedział, że *Marsz weselny* będzie filmem o zagadnieniu małżeństwa, a tematu do scenariusza, który sam napisał, dostarczyły mu drobne wiadomości z gazet o losach rozmaitych małżeństw.

Omawiając film *Ziemia drży* wyświetlany w Paryżu z komentarzem wypaczającym istotny jego sens, — Visconti podkreślił, że chciał pokazać w swoim filmie budzenie się świadomości społecznej, będącej jeszcze w zarodku, lecz gotowej do walki.

„Moi bohaterowie — zaznaczył Visconti — nie są ludźmi dającymi się złamać przez życie i pokonanymi przez los. Przeciwnie, mimo nieszczęść, pomimo nieustannych trosk wznawiają walkę i pozostają nieugięci".

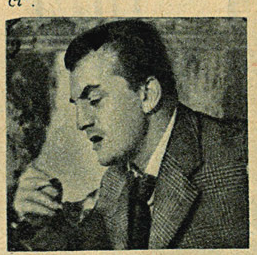

Szalona dziewczyna

Danièle Delorme — bohaterka wyświetlanego u nas obecnie filmu *Bez adresu* — gra główną rolę w nowym filmie reż. Y. Allegret'a *Szalona dziewczyna* (La Jeune Folle) — a jej partnerem jest Henri Vidal. Akcja filmu rozgrywa się w Irlandii w 1922 roku, w okresie zaciętych walk o niezawisłość narodową. Plenery filmu nakręcone zostały w Dublinie.

Postępowe filmy japońskie

W reportażu z Japonii zatytułowanym *Pieśni walki i pokoju*, który ukazał się w moskiewskiej „Prawdzie" — korespondent A. Kożin poświęca wiele miejsca dwom nowym filmom japońskim: *Wdowa i matka*, i *Jednak żyjemy*. Oba filmy powstały w bardzo ciężkich warunkach. Reżyserzy i aktorzy — to bezrobotni, których za postępowe poglądy pozbawiono pracy.

„Postanowiliśmy — opowiedział korespondentowi „Prawdy" reżyser *Wdowy i matki* Kamei Fudoi — zrealizować 2 filmy odzwierciedlające życie japońskiego narodu i jego cierpienia pod amerykańską okupacją".

Młodzi reżyserzy zdobyli materialne środki z drobnych datków całego narodu, aparaty wzięli na kredyt i chociaż nie mieli odpowiedniego atelier, chociaż szykanowano ich na każdym kroku, zrealizowali dwa piękne filmy, cieszące się olbrzymim powodzeniem wśród szerokich mas.

Obecnie ten sam zespół — nazwany *Dzensindzia* — (co znaczy: idący naprzód) pracuje nad nowym filmem *Chmury nad Chakone*. Jest to film poświęcony teraźniejszej Japonii, wzywający naród do walki z prześladowcami.

Michał Gazda w roli jednego z uczniów Szkoły Morskiej i Ryszard Piekarski (Antek Bugaj).

Tadeusz Łomnicki jako Józef Wietecha i Bohdan Ejmont w roli Bronisława Kruka.

Władysław Walter i Władysław Skoczylas w towarzystwie górnika (w epizodycznej roli).

Drodzy Czytelnicy!

Wciąż jeszcze nadchodzą nowe listy o Załodze. Są to głosy młodych widzów, którzy interesują się specjalnie polskim filmem młodzieżowym i jego stosunkiem do rzeczywistości.

Ocena, krytyka, zalety i wady

Uznanie dla realizatorów za stworzenie pierwszego morskiego filmu wyraża H. SMOGULECKI ze Szczecina, wytykając jednocześnie pewne błędy:

„Dla każdego mieszkańca Gdyni jaskrawym błędem jest umiejscowienie (niewiadomo po co) początkowej akcji filmu w gmachu PCWM-u, którego nie należy utożsamiać ze Szkołą Morską, mieszczącą się w Gdyni na zupełnie innej ulicy. Skoro więc chłopcy noszą czapki z wyraźnym napisem „Państwowa Szkoła Morska" — to nie ma wątpliwości, że są uczniami tejże szkoły. Cóż więc robią w gmachu PCWM i w sąsiadującym z nim basenie jachtowym?"

O podobieństwie Załogi i Pierwszego startu piszą „KASIA Z LUBLINA", ANNA BOCKOWSKA i DANUTA KOMAR z Białegostoku i kilku innych czytelników.

Uczennice X klasy z Białegostoku, DANUTA i ANNA w obszernym liście przeprowadzają szczegółową krytykę Załogi. Piszą one, że w obu młodzieżowych naszych filmach wysuwa się na plan pierwszy problem opłakanych następstw nieuctwa. „I tu i tam przedstawiony jest „wróg klasowy" jako podstarzały inteligent o niepociągającej powierzchowności. I tu i tam działalność „wroga" przejawia się w faworyzowaniu niektórych uczniów".

W dalszym ciągu analizując film, uczennice z Białegostoku stwierdzają cały szereg „braków i niedomówień". Postacie są według naszych korespondentek odtworzone powierzchownie, brak im życia. „Postać ucznia, który nie zdaje egzaminu, jest znacznie uproszczona, robi to wrażenie, jakgdyby była ona wprowadzona tylko dla bliższej charakterystyki Bugaja. Postępowanie tego ucznia jest dziwne, niewytłumaczone... Jedynie w Antku Bugaju zachodzą głębsze procesy wewnętrzne... Jeżeli w „Załodze"

bohaterem ma być młodzież, to dlaczego opracowuje się głębiej tylko jedną postać? Młodzież składa się przecież z wielu indywidualności. Aby dać jej wierny obraz, należy wybrać postaci najbardziej typowe, najczęściej spotykane w życiu". Analizując szczegółowiej podobieństwo do Pierwszego startu piszą autorki listu: „Pierwszy start" spełnił swe zadanie. W żywym organizmie młodzieży istnieje wiele wad i ułomności, które czekają na usunięcie i mogą być usunięte za pomocą dobrego pedagogicznego filmu. Poruszenie tego samego zagadnienia w drugim filmie młodzieżowym nie dorzuca nic nowego, nie wprowadza nowego problemu wychowawczego".

Na zakończenie swego listu piszą czytelniczki, że ocena ich jest wynikiem dyskusji przeprowadzonej wśród koleżanek i kolegów. „Zabierając głos w sprawie „Załogi" i surowo oceniając ten film, pragniemy spełnić swój obowiązek obywatelski... Film wchodzi w zakres sztuki mającej najwięcej odbiorców. Oglądają go przecież i uczą się na nim nie tylko obywatele kraju ojczystego, ale i innych państw. Naszą ambicją powinno stać się tworzenie dzieł wzbogacających kulturę. Wypuszczenie filmów niezłych, ale i nie najlepszych — to nie droga dla naszej kinematografii.

Dokładną charakterystykę porównawczą Tomka Spojdy i Antka Bugaja przeprowadza „KASIA z LUBLINA", analizując podobieństwo pomiędzy scenami zasypiania nad książką.

Mniej surowo krytykuje Załogę „STEFA z KRAKOWA", która znajduje w filmie wiele akcentów prawdy i sytuacji wziętych z życia.

ANTONI KONWERSKI z Kielc podkreśla komediowość Załogi, humor postaci i epizodów, dobrą grę aktorów.

„LALKA z WARSZAWY" pod wpływem Załogi, pragnęłaby zostać marynarzem. ELEONORA G. z Krakowa opisuje jak bardzo przejmowała się żywą akcją filmu: „Drżałyśmy z podniecenia, gdy Antek podawał Józkowi kartkę z prośbą o pomoc i dostał odpowiedź: „Zrób, sam!" Oburzałyśmy się na profesora nawigacji i żal nam było ucznia, który został na drugi rok i nie mógł jechać w rejs na „Darze Pomorza".

ST. J. z Lublina za najlepsze uważa sceny w czasie rejsu ćwiczebnego, kiedy złe obliczenia kursu statku, dokonane przez Bugaja, omal nie kończą się zderzeniem ze skałami.

Redakcja „Sztandaru Ludu" w Lublinie zorganizowała zbiorową wycieczkę na młodzieżowy film „Załoga" — piszе ST. J. z Lublina. — Po ukończeniu projekcji uczestnicy wycieczki wzięli udział w dyskusji o filmie. — Uczennica Państwowego Technikum Finansowego omawiała wartości dydaktyczne „Załogi", podkreślając fakt, że film ten uczy, jak powinna wyglądać kolektywna praca zespołu. Młodzież podkreślała rolę, wychowawczą ZMP. Po omówieniu stron dodatnich filmu podjęto ożywioną dyskusję nad usterkami i błędami zarzucając twórcom „Załogi" nie doprowadzenie do końca myśli przewodniej.

W końcu ubiegłego roku lubelski „Sztandar Ludu" zorganizował dyskusję nad filmem radzieckim „O szóstej wieczorem" po wojnie. Dyskusja nad Załogą była pierwszą publiczną dyskusją nad polskim filmem".

KRYSIA ZALEWSKA, EWA ZAWIDZKA z Warszawy wypowiadają się na temat roli piosenki w Załodze. Piosenka marynarzy z „Daru Pomorza" podoba się bardzo, wszyscy zgadzają się, że jest melodyjna, ma przyjemne słowa. Zdaniem E. Z. Załoga była za mało rozśpiewana. „Chciałabym, aby podczas akademii związanej z rocznicą odzyskania naszego wybrzeża, właśnie ta piosenka była śpiewana i popularyzowana wśród uczennic. Pieśń w życiu codziennym jest niedocenianym towarzyszem młodych, a w „Załodze" było stanowczo za mało pieśni.

Większość naszych korespondentek piszących o Załodze dziwi się, że dotąd nie stworzono filmu młodzieżowego z życia dziewcząt i ma nadzieję, że taki film wkrótce się stworzy.

Wielu z czytelników oceniających wady i zalety Załogi podkreśla fotogeniczność „Daru Pomorza", który w tym filmie tak wielką odgrywa rolę.

ZOSIA z CZĘSTOCHOWY, ALA MŁYNARCZYK z Warszawy, „WROCŁAWIANKI", „KOLEŻANKI z WROCŁAWIA" przejęły się grą aktorów, odtwarzających bohaterów Załogi. Proszą o życiorysy i zdjęcia.

Zwracamy uwagę naszych czytelniczek, że w nr 5 „FILMU" (z r. b.) zamieszczone są sylwetki wykonawców Załogi. Zdjęcia zamieszczamy na prośbę, przy okazji ukażą się jeszcze wielokrotnie.

Z NASZYCH WĘDRÓWEK PO POLSCE

Słów parę o biletach ulgowych

Trudno dostać się w niedzielę do kina w Skierniewicach. Guziki płaszczów i ludzkie żebra są w poważnym niebezpieczeństwie.

Ale ten, kto ma czas pójść do kina w dzień powszedni, zdumiewa się wielką ilością pustych krzeseł i wybitnie senną atmosferą, jaka panuje w skierniewickim kinie.

Dlaczego tak się dzieje? Na pytanie to usiłuje odpowiedzieć „SPORTOWIEC" ze Skierniewic. Donosi on nam, że w dni powszednie są tylko dwa seanse — o 17-tej i o 19-tej. Większość obywateli pracuje w Warszawie lub w Łodzi, z pracy wracają przeważnie o 18-tej, do kina mogą więc pójść w dzień powszedni jedynie o godz. 19-tej. W dzień powszedni ulgowe bilety sprzedają wyłącznie o godz. 17-tej. Pracujący człowiek nie może sobie pozwolić na normalny bilet. Gdyby na godz. 19-tą można było dostać bilet ulgowy, sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej. Niedzielne seanse byłyby odciążone, drugi seans w dzień powszedni załudniłby się widzami.

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Oświatowych, Polska Kronika Filmowa, Wy Centralna Agencja Fotograficzna, Sekcja filmowa PTF Katowice. Archiwum F.A.W. Dorys, S. Wasilewski.

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE
ZESPÓŁ

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

WIRÓWKA

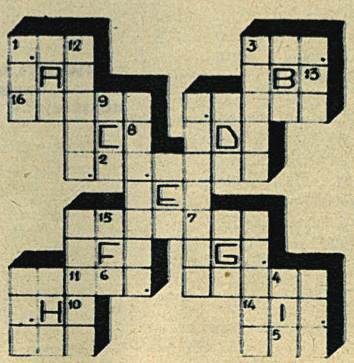

Rozpoczynając od zaznaczonych kropkami pól wpisać dookoła liter 9 wyrazów o poniższych znaczeniach. Kierunek wpisywania zgodny z ruchem wskazówki zegara. Litery, które znajdą się w polach oznaczonych liczbami od 1 do 16 czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: A) Odtwórczyni roli Szewcowej w „Młodej Gwardii". B) Czechosłowacki film o tematyce okupacyjnej. C) Twórca filmu „Miasto nieujarzmione". D) Bohaterka wielu filmów Pyriewa. E) Czołowa aktorka z filmu „Kawaler Złotej Gwiazdy". F) Odtwórczyni głównej roli w filmie „Grzesznicy bez winy". G) Tytuł sfilmowanej powieści Furmanowa. H) Czołowy aktor z filmu „Upadek Berlina". I) Odtwórca roli Bałakirewa w filmie „Mussorgski".

MAGICZNY KWADRAT

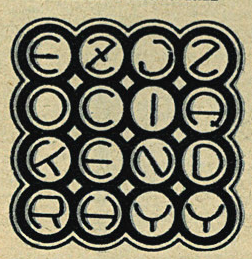

LUBOW ORŁOWA W KAŻDEJ ROLI INNA:

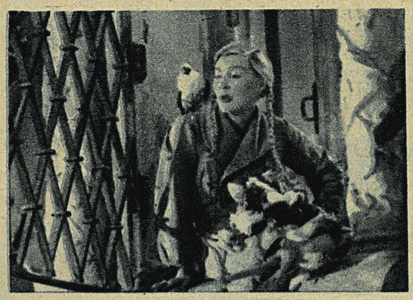

W JASNEJ DRODZE w roli Kopciuszka — Tani.

W filmie WIOSNA jako pracownik naukowy

W SPOTKANIU NAD ŁABĄ jako kobieta-szpieg.

W sprawie walki z chuligaństwem

W związku z notatką o zachowaniu się młodzieży w czasie wyświetlania filmów, kierownictwo Publicznej Szkoły Podst. w Łagowie donosi, że począwszy od września 1951 r., grono nauczycielskie organizuje specjalne seanse filmowe dla młodzieży szkolnej, aby młodzież mogła korzystać z kina pod opieką pedagogiczną. Zakazano również uczęszczać młodzieży na ostatni seans, zarówno ze względu na jej zdrowotność, jak również i z tego powodu, że chodzenie do kina po ciemku sprzyja wybrykom chuligańskim.

Obsługa Kin Objazdowych urządza seanse w godz. południowych, ale mimo to wpuszcza młodzież także i na seanse wieczorne, biorąc tym samym odpowiedzialność za jej niesforne zachowanie się.

Przepraszam omyliłem się...

Pisałem, że w Błoniu wyświetlano ostatnio **Młodą gwardię, Donieckich górników** i **W dni pokoju**, ale informacja ta była nieścisła — pisze DROBNIAK z Błonia — te dwa ostatnie filmy oglądałem na warszawskich ekranach, a w Błoniu dotąd się nie pokazały.

Pragnąłbym bardzo, abyśmy mogli w naszym mieście obejrzeć cały szereg wartościowych filmów, jak **Bitwa stalingradzka, Złodzieje rowerów, W dni pokoju.** I jeszcze jedno: raz jeszcze powtarzam, o czym już pisałem, że miasto nasze wciąż jeszcze pozbawione jest Kroniki. Kino w Błoniu wyświetla filmy na wąskiej 16-milimetrowej taśmie, nadającej się do kina wiejskiego, a przecież Błonie to miasteczko, gdzie filmy powinno się wyświetlać na normalnej taśmie 35-milimetrowej. Brak szerokiej taśmy uniemożliwia mieszkańcom Błonia oglądanie kroniki, którą wszyscy bardzo chcą oglądać.

Sądzimy, że zdanie miłośników kina w Błoniu zainteresuje żywo mieszkańców i innych miasteczek, którym sprawa ta również leży na sercu.

W odpowiedzi na uwagę zawartą w tymże liście naszego korespondenta wyjaśniamy, że w tygodniku **FILM** zamieszczamy recenzje wszystkich nowych filmów wyświetlanych na polskich ekranach.

Porozmawiajmy o Lubow Orłowej!

Ten list będzie odpowiedzią na życzenia tych wszystkich naszych czytelników, którzy od dłuższego już czasu proszą o życiorys Lubow Orłowej i umieszczenie jej zdjęcia „Na naszej taśmie".

Znajdzie w tej korespondencji odpowiedź na swoje pytanie również JERZY HANUSZEK z Zabrza, i HALA z MOKOTOWA, a także ob. A. B. z Działdowa, „MARYSIA i BASIA z WARSZAWY" i wielu innych czytelników i czytelniczek **Filmu.**

Lubow Orłowa, jak słusznie piszą nasi czytelnicy, należy do najpopularniejszych artystek ekranu, a przede wszystkim — filmowej komedii radzieckiej, jest to artystka nie tylko wszechstronnie utalentowana, lecz również wielostronnie artystycznie wykształcona. Zapewne niewiele osób, które podziela jej grę na ekranie — wie, że Orłowa początkowo kształciła się na pianistkę, że jej nauczycielami byli wybitni radzieccy pedagodzy — muzycy, Kipp i Blunerfeld. Próbowała również swych uzdolnień w balecie. Lecz nie zamiłowanie do muzyki i tańca ale raczej wybitny talent śpiewaczy zaprowadziły Orłową przed oblektyw aparatu filmowego. Początkowo próbuje swoich uzdolnień śpiewaczych na estradzie. Pamiętać należy przy tym, że w ZSRR sztuka małych form cieszy się nie mniejszym szacunkiem i popularnością niż inne gałęzie artyzmu widowiskowego. Na estradzie Orłowa długo nie pozostała. Zaangażowano ją do zespołu aktorskiego Teatru muzycznego im. Niemirowicza — Danczenki w Moskwie, gdzie na jej grę zwrócili uwagę reżyserzy filmowi. L. Orłowa stanęła więc, jak widzimy przed obiektywem aparatu filmowego z dużym artystycznym doświadczeniem, zdobytym na estradzie i scenie, rozwinąwszy uprzednio swoje liczne umiejętności. To też wniosła Orłowa na ekran olbrzymie bogactwo środków wyrazu, rzadko spotykaną ekspresję, różnorodny repertuar możliwości technicznych. Lecz przede wszystkim podbiła serca i wyobraźnię milionów widzów filmowych, radością życia, prawdą uczuć. Pierwszym filmem w jakim zobaczyliśmy Orłową na ekranie były **Noce Petersburgskie** reż. G. Roszala, w filmie tym (rok 1934) grała rolę artystki prowincjonalnej trupy wędrownej, Gruszeńki. Jeszcze w tym samym roku reżyser G. Aleksandrow, zaproponował jej udział w filmie **Swiat się śmieje** w roli Aniuty, pracownicy domowej. Ta komedia, która od 18 lat nie schodzi z ekranów, utrwaliła pozycję reż. Aleksandrowa w czołówce radzieckich twórczych pracowników filmowych, popularność Lubow Orłowej oraz trwały związek wielkiego reżysera i sławnej artystki w kinematografii i w życiu prywatnym. Odtąd we wszystkich filmach, realizowanych przez G. Aleksandrowa, gra L. Orłowa. Przypomnijmy po krótce filmy, w których widzieliśmy Orłową.

A więc **Cyrk** (rok realizacji — 1937), gdzie wystąpiła w roli amerykanki Marion Dikson, a więc **Wołga — Wołga** (1938) — rola dziewczyny-poczytylionа. Następnie gra rolę Tani Morozowej, przodownicy pracy w filmie **Jasna droga** (1941). Po wojnie gra główne role kobiece w filmach **Wiosna** i **Spotkanie nad Łabą.**

Na zakończenie podajemy krótką charakterystykę L. Orłowej, jako aktorki, pióra wybitnego radzieckiego krytyka filmowego B. Jureniewa. **„L. Orłowa opanowała wszechstronnie i całkowicie rzemiosło aktorskie. Dobrze śpiewa, porusza się, cechuje jej grę bezpośredniość, prostota i lekkość, niezbędne u aktorki komediowej. Żadne trudności techniczne wykonywanej roli nie wprawiają Orłowej w zakłopotanie, ale najistotniejsze podłoże talentu tej wybitnej aktorki — to stosunek do rzeczywistości radzieckiej. Studiuje ją żarliwie, bliska jest jej zwłaszcza radziecka kobieta, jej życie — praca, troski i radości.**

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

Czytelniczka J. R. z woj. wrocławskiego, HANNA GŁOWACKA z Warszawy i „ANKA Z WARSZAWY" — Proszone są o podanie swoich adresów w celu wysłania im honorariów.

L. BLAUFELD (Wrocław). — Projekty scenariuszy można nadsyłać do Biura Scenariuszowego Centralnego Zarządu Wytwórni Filmowych. Adres Warszawa, ul. Puławska 61.

HENRYK URBAŃCZYK z Nowej Soli.—Fotosy do filmów wykonywane są oddzielnie specjalnym aparatem fotograficznym. Po nakręceniu przez operatora filmowego pojedynczego zdjęcia, z kolei wykonuje zdjęcie fotosista. Powiększenia dokonywane z klatek taśmy filmu są mniej ostre. Próby uzyskania zdjęć z filmu przez fotografowanie wyświetlanych obrazów w kinie, choć teoretycznie możliwe, jednak praktycznie nie dają wyników. Pozostaje wycinać ilustracje z filmowych czasopism.

„AS" z Gdańska. — Bardzo prosimy. Zawsze chętnie widziane.

KRYSTYNA URBAŃSKA z Gdyni. — Redakcja nie dostarcza czytelnikom zdjęć.

JÓZEF KWAŚNICKI z Krakowa. — Pojedynczych nr. z r. 1951 brak. Wkrótce ukaże się oprawiony rocznik z 1951 r.

JERZY z KRZEMLINA. — Powtarzamy raz jeszcze: nabyć można obecnie jedynie rocznik z r. 1948-49-50.

L. JEREMIN z Elbląga. — Omyłki zawsze prostujemy. Krytyka pożądana.

JAN GRZYB z Krakowa. — W najbliższym czasie ujrzymy na ekranach naszych kilka filmów francuskich i włoskich o wysokich wartościach ideowych i artystycznych.

UWAGA!

W numerze 13-tym podamy rozwiązanie Błyskawicznego konkursu Klapsa „KTO Z WAS PAMIĘTA?" i listę nagrodzonych.

Do podanego kwadratu wpisać kolejno rzędami poziomymi liczby od 1 do 16. W ten sposób każda litera otrzyma odpowiednik liczbowy. Następnie liczby wraz z literami tak poprzestawiać, aby suma liczb w rzędach poziomych, pionowych oraz na przekątnych wynosiła 34. Dla ułatwienia podajemy: w lewym górnym narożniku ma być liczba 11, a w prawym dolnym — 16. Litery czytane rzędami poziomymi dadzą rozwiązanie: tytuł dokumentalnego filmu francuskiego.

(Z. Bąk — Lębork).

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 4 (165)

KTO POMOŻE?: Opowieść o młodym Chopinie.

PRZEKŁADANKA: Poziomo — Złoty Róg, Czapajew, Maszeńka, Bokserzy. Pionowo: Ładynina, Samojłow, Makarowa, Andrejew.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 4 (165) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Marian Czyżewski** — Ziębice, ul. W. P. 3, 2) **Zygmunt Gaczyński** — Hrubieszów, ul. Partyzantów 48, 3) **Józef Grochowalski** — Piotrków, pl. Litewski 11, 4) **Barbara Krupop** — Deblin - Irena, ul. Warszawska 77, 5) **Wiktor Lejtan** — Legnica, ul. Złotoryjska 124 m. 3, 6) **Jadwiga Panowska** — Bytom, ul. Wieczorka 2/2, 7) **Edward Sosnowski** — Złotoryja, ul. Legnicka 1, 8) **Jerzy Stańczak** — Wołomin, ul. Kościelna 47, 9) **Anna Sułkowska** — Rzeszów, Staroniwa Dolna 247, 10) **Barbara Zarzycka** — Tarnowskie Góry, ul. Oświęcimska 8.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

CZY WIESZ?

Rozwiązanie

Bugenhusz Samojłow. Grał w nast. filmach wystawianych w Polsce: Jasna droga (inż. Lebiediew), Cztery serca (lt. Jefimient Kolcziu), O szczęśliwe mow (left. Burunow), Nowy dom (kpt. Wisznialk), Sąd honoru (Mikołaj).

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Ceskoslovensky Statni Film, DEFA, L'Ecran Français, Rank, Roul Ploquin, Hoche Produktions Silver Films!

REDAKCJA: Warszawa, ul. Sędziowska 19, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10 — 13. ADMINISTRACJA: tel. 7-17-08. Konto PKO Nr I-6825/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA Prenumerata roczna 48 zł — półroczna 24 zł — kwartalna 12 zł — miesięczna 4 zł. Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto PKO I-16390/110. Zakłady Drukarskie i Wkleisło drukowe RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5. 3-B-15423

FILM

HANNA SKARŻANKA W EPIZODZIE PARYSKIM W FILMIE **MŁODOŚĆ CHOPINA.** LUD PARYŻA STANĄŁ NA BARYKADACH WALCZĄC Z TYRANIĄ MONARCHII BURBONÓW. WŚRÓD TYCH REWOLUCYJNYCH WYDARZEŃ ZNALAZŁ SIĘ NA ULICY PARYŻA FRYDERYK CHOPIN